Dziś pełna tabela loterji (na stronie 3-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 18 Kwietnia 1936 r. Nr. 110

Droga usłana trupami

Syn Negusa zamierza się poddać Włochom

PARYŻ (PAT). Havas donosi z Addis Abeby, że rząd abisyński kategorycznie zaprzecza wiadomości o zajęciu Dessie przez Włochów, dając do zrozumienia, że wojska negusa znajdują się na północ od Dessie.

CESARZ W JASKINI

Reuter podaje pogłoskę, iż **cesarz znajduje się w jednej z jaskiń w okolicy stolicy. Wierny tradycjom swych przodków, cesarz rzekomo zamierza błagać o pokój, ufając, iż ewentualna pacyfikacja kraju będzie bardziej kosztowna i trudna dla Włoch, niż jego podbicie.**

2400 TRUPÓW

LONDYN (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, iż krążą tam pogłoski o zwycięstwie, odniesionem w ubiegłą niedzielę przez Haile Sellasie, który na czele armji 20-tysięcznej dokonał flankowego, uderzenia na kolumnę włoską na południowy zachód od jeziora Asziangi. W bitwie zginęło rzekomo 2000 askarów i 400 Włochów.

DROGA USŁANA TRUPAMI.

RZYM (PAT.) Do Rzymu nadeszły następujące szczegóły wkroczenia wojsk włoskich do Dessie: w momencie wkroczenia korpusu erytrejskiego miasto **miało martwy wygląd.** Większość mieszkańców **schroniła się do okolicznych wiosek.** Budynki, w których mieściły się wojskowe magazyny abisyńskie, leżały **w gruzach z powodu wielokrotnego bombardowania.** Jednocześnie z wojskami gen. Birol: przybyły do Dessie 3 samoloty włoskie.

Przednia straż włoska donosi, że napotkała oddział wojowników ze szczepu Galla, znajdujący się w pościgu za wojskami Negusa. Liczne **trupy żołnierzy gwardji Negusa potwornie okaleczone białą bronią są uważane za dowód zażartej nienawiści tego szczepu wobec mieszkańców prowincji Szoa, z której rekrutuje się większość żołnierzy gwardji abisyńskiej.**

Korespondenci pism włoskich donoszą, że droga z Dessie do Addis-Abeby jest w dobrym stanie, tak, że zmotoryzowana kolumna mogłaby przebyć ten dystans w ciągu niespełna 3-ch dni.

CZY TO MOŻLIWE?

DESSIE (PAT.) W ostatnich dniach krążyły pogłoski, że abisyński następca tronu Asfa Wossan, który do ostatniej chwili trzymał się w Dessie, mając około 1000 żołnierzy — **ma zamiar poddać się Włochom. W ostatniej chwili przed zajęciem miasta książę wycofał się w nieznanym kierunku.**

Po wkroczeniu wojsk włoskich, trzej lekarze francuskiego lazaretu oraz członkowie francuskiego towarzystwa misjonarskiego oddali się pod opiekę dowództwa włoskiego. Otrzymali oni całkowitą swobodę poruszania się, zaś włoscy lekarze pomagają w leczeniu licznych żołnierzy abisyńskich rannych w bitwie nad jeziorem Asziangi, którzy znajdują się w lazarecie francuskim.

Na lotnisku w Dessie wylądowały pierwsze samoloty włoskie. Do miasta nieustannie przybywają reprezentanci miejscowej ludności celem złożenia aktu poddaństwa.



Na terenach w Abisynji, zajętych przez zwycięskie oddziały włoskie, tubylcy pod eskortą wojskową wyruszają na budowę szos.

POŻYCZKA DLA ABISYŃCZYKÓW

PARYŻ (PAT.) Agencja Havasa donosi z Londynu o krążących w brytyjskich kołach finansowych pogłoskach na temat pożyczki abisyńskiej na sumę 500.000 funtów, która byłaby emitowana w Londynie pod opieką komitetu doradczego, mającego na celu ześrodkowanie wysiłków w celu przyjścia z pomocą Abisynji.

Brytyjskie min. skarbu, które przez dłuższy czas odmawiało swego upoważnienia na pożyczkę, zgodziło się na tę operację finansową pod warunkiem, że obligacje pożyczki nie będą oficjalnie notowane na giełdzie.

JEDZIE ARTYLERJA.

RZYM (PAT.) W czwartek wyruszyła z m. Nola stacjonowana tam dotychczas 45-ta grupa artylerji, która udaje się do Neapolu, a stamtąd do Afryki wschodniej. Ludność i władze lokalne zgotowały odjeżdżającym żołnierzom uroczyste pożegnanie.

OBY TO POMOGŁO.

LONDYN (PAT.) „Daily Express" donosi z Rzymu, że nuncjusz papieski w Bernie msgr. Bernardini otrzymał wczoraj wieczorem polecenie udania się do Genewy celem wywarcia całego wpływu stolicy apostolskiej w kierunku szybkiego zawarcia pokoju pomiędzy Włochami a Abisynją.

„CZERWONE NOŻE".

RZYM (PAT.) Agencja Stefani donosi, że przybył do Rzymu 28-letni robotnik Emilio Salvetti, świadek masakry 62-ch robotników włoskich, dokonanej przez Abisyńczyków 12 lutego, który sam cudem ocalał.

Abisyńczycy kłuli go rozpalonemi do czerwoności nożami i zamierzali oślepić go rozpalonem żelazem, został on uratowany dzięki niespodziewanemu nadejściu żołnierzy włoskich.

W obliczu groźnego kryzysu

Sensacyjne przemówienie premjera Francji Sarraut

PARYŻ (PAT). — Premjer Sarraut wygłosił przemówienie na bankiecie syndykatu codziennej prasy regjonalnej. Przemówienie to, jak zaznaczył mówca, jest poniekąd wstępem do oświadczenia, które wygłosi na temat polityki ogólnej w najbliższych dniach.

Sarraut podkreślił, że Francja stoi obecnie wobec najgroźniejszego od lat 20-tu kryzysu. Stwierdziwszy przywiązanie Francji do pokoju, opartego na systemie zbiorowego bezpieczeństwa, Sarraut m. in. powiedział: Jedynie wielkie rozczarowania mogłyby złamać wiarę Francji w ten wysoki ideał zbiorowej organizacji pokoju i odwrócić ją z drogi Genewy.

Obecnie z niezwykłą cierpliwością Francja stara się wyczerpać wszystkie możliwości rozwiązania zapomocą środków pokojowych konfliktu, który powstał na skutek pogwałcenia Locarna. Możliwe było niezwłoczne zastosowanie presji zbrojnej i jedynie życzenie zachowania pokoju odwróciłoby Francję od tego.

Następnie Sarraut wystąpił przeciwko przenoszeniu na płaszczyznę zewnętrzną sporów wewnętrznych.

Polemizując z przemówieniami i artykułami, w których usiłowano przedstawić w niekorzystnem świetle siłę wojskową Francji, premjer francuski oświadczył: **nic nie może być bardziej fałszywe. Nasza armja, marynarka, nasze lotnictwo są obecnie na wysokości zadania, jakie mogłoby być im powierzone...**

Burza w parlamencie hiszpańskim

Wzajemne oskarżenia posłów zakłócają obrady

MADRYT (PAT.) W expose, wygłoszonem na posiedzeniu Kortezów (parlamentu) premjer Azana zapowiedział, że rząd będzie w szybkiem tempie przeprowadzał reformy, których domaga się „Front ludowy".

W sprawie polityki zagranicznej premjer Azana oświadczył, że **Europa przeżywa ciężki kryzys.** Hiszpanja pragnie **służyć sprawie pokoju** w ramach Ligi Narodów, lecz nie poweźmie żadnych zobowiązań poza temi, które zostaną powzięte przez innych członków Ligi Narodów.

W sprawie ostatnich rozruchów w Hiszpanji, mówca oświadczył, że rząd będzie **występował przeciwko gwałtom bez względu na to przez kogo są one stosowane.**

Mówcy socjalistyczni, komunistyczni, przedstawiciele lewicy katalońskiej oraz centrum wyrazili rządowi zaufanie co zapewnia mu większość.

Następnie wynikła gwałtowna polemika pomiędzy komunistami, oskarżającymi prawicę o **„spisek przeciwko republice"** a Gil Roblesem, który krzyczał zmiejsca: **„Nie jestem zabójcą tak jak wy".**

KATASTROFA SAMOLOTU

Samolot pasażerski, kursujący na linji Medjolan — Turyn, z powodu mgły spadł i rozbił się. 7 pasażerów zabiło się na miejscu.

MORDERSTWO

Havas donosi z Wiednia, że w Styrji dwóch ludzi padło ofiarą narodowo-socjalistycznego sądu kapturowego. Wczoraj w Grazu zamordowano na zasadzie kapturowego wyroku b. członka bojówki narodowo-socjalistycznej.

Nowe sankcje przeciw Włochom

Decydujące dni w Genewie

PARYŻ, (PAT). W dniu rozpoczynających się obrad genewskich prasa stara się przedewszystkiem ustalić pozycję dyplomatyczną, jaką zajmie w Genewie w sprawie abisyńskiej Anglja i Włochy.

Wiadomości, nadchodzące z Londynu, nie pozwalają na jasne sprecyzowanie stanowiska rządu angielskiego w sprawie zaostrzenia sankcyj.

W Paryżu istnieje jednak obawa, że Anglja będzie się domagała nowych sankcyj przeciw Włochom, co oczywiście postawiłoby Francję w trudnej sytuacji.

Na łamach prasy francuskiej przebija nuta rozgoryczenia do Anglji zato, że zajmuje tak nieprzejednane stanowisko w sprawie abisyńskiej, okazując równocześnie tak wiele pobłażliwości w sprawie zerwania przez Niemcy traktatu locarneńskiego.

Morderstwo z przed 18 laty

Zabójca po raz wtóry stanie przed sądem

Do Warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły akta niezwykle ciekawej sprawy o zbrodnię popełnioną jeszcze w roku 1918 podczas okupacji austrjackiej na terenie b. Kongresówki.

We wrześniu roku 1918 w Radomsku szeregowiec armji austrjackiej, Chaim Rudner na targu wskutek dokonywania w czasie sprzeczki wynikłej nia rekwizycji podwód ugodził sztyletem dorożkarza Antoniego Miarka, powodując śmierć wskutek przecięcia aorty.

Sprawa ta przekazana została wówczas Austrjackiemu Sądowi Wojskowemu i zakwalifikowano ją, jako zabójstwo przez nieostrożność. Za nim jednak doszło do procesu ustała okupacja austrjacka.

W r. ub. na podstawie skargi rodziny zabitego ustalono, iż b. szeregowiec austrjacki Rudner zamieszkuje w Tarnowie, gdzie trudni się rzemiosłem stolarskiem.

Władze prokuratorskie uznały, że czyn Rudnera stanowił zabójstwo umyślne i jako takie nie podlega on przedawnieniu dla zbrodni o charakterze pospolitym, obowiązuje bowiem przedawnienie 20-letnie. Przeciwko Rudnerowi sporządzono akt oskarżenia za zabójstwo dokonane w czasie okupacji austrjackiej i skazano go na 5 lat więzienia.

Obecnie spór co do kwalifikacji czynu Rudnera rozpatrzony ma być przez Warszawski Sąd Apelacyjny. Obronę oskarżonego wnosi adw. Honigwill.

Za otrucie męża

Mężobójczynię stracono wczoraj w Birmingham

LONDYN, (PAT). W Birmingham wykonano w czwartek wyrok śmierci na osobie 34-letniej pielęgniarki Waddingham, matki pięciorga dzieci za otrucie chorej kobiety, powierzonej jej pieczy, która sporządziła testament na rzecz swej pielęgniarki.

Ostatnia egzekucja kobiety w Anglji miała miejsce w r. 1934 na osobie pani Major, która otruła swego męża.

Podczas egzekucji pielęgniarki przed więzieniem zebrał się 3-tysięczny tłum, śpiewając psalmy.

Znany ze swej działalności propagandowej przeciwko karze śmierci działacz społeczny Vanderelst zorganizował burzliwą demonstrację i został aresztowany.

Sensacyjny proces

przeciw Francuskiemu Tow. Elektryczności

Wiceprezes wydziału II handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, sędzia Lauter wyznaczył już pierwszy termin rozprawy merytorycznej w sensacyjnym sporze Gminy m. st. Warszawy przeciwko koncesjonarjuszom francuskim reprezentowanym przez sp. akc. Francuskie Towarzystwo Elektryczności w Warszawie.

Wobec przedstawienia sądowi obszernej ekspertyzy biegłych techników i księgowych, dotyczącej zarzutów stawianych przez Magistrat koncesjonarjuszom co do popełniania nadużyć przy obliczaniu rabatów, kontroli sieci i t. p., spór dojrzał do rozstrzygnięcia.

Proces rozpocznie się w czwartek, dn. 30 kwietnia o godzinie 10 rano.

W związku z wyznaczeniem załączono do akt procesu szereg rewelacyjnych dokumentów, odsłaniających gospodarkę dawnych koncesjonarjuszów i wykazujących radykalną poprawę jaka zaszła zarówno w samem przedsiębiorstwie, jak i wobec abonentów warszawskiej sieci elektrycznej, po ustanowieniu sekwestru sądowego.

W ciągu ostatniego roku koszty wytwarzania energji elektrycznej **zmniejszyły się o 22 proc.**, zaś stan zadłużenia abonentów wobec elektrowni zmalał z 2.032.000 złotych do 1.212.780 zł. Mimo obniżenia cen prądu, inwestycje stale są prowadzone i na najbliższy okres czasu przewidziano na renowacje maszyn i budynków przeszło 3.000.000 zł.

Jak się okazuje zawiła ekspertyza buchalteryjna, wykazująca, iż koncesjonarjusze osięgali **wielomiljonowe zyski**, przeprowadzona została mimo swego rodzaju sabotowania przez pozwanych, decyzji Sądu Handlowego. Sąd trzykrotnie wyznaczał Francuskiemu Towarzystwu Elektryczności terminy do dostarczenia sprawozdań z posiedzeń zarządu, jak i bilansów za okres 5 lat, lecz Francuzi nie wykonali tego postanowienia tak, że pełnomocnicy Magistratu musieli wyszukiwać potrzebne dokumenty w archiwach, bądź też kancelarjach notarjalnych.

W b. tygodniu Sąd Handlowy otrzymał od sędziego śledczego 3 rew. Gergielewicza dane dotyczące sprawy karnej, jaka toczy się przeciwko b. naczelnemu dyrektorowi Elektrowni, Fr. Kobylińskiemu. Władze sądowo-śledcze komunikują, iż wobec uchylania się Kobylińskiego od stawienia się, celem przesłuchania zastosowano wobec **niego areszt i rozesłano listy gończe za nim.**

Pozew Gminy m. st. Warszawy o uznanie koncesji na Elektrownię za wygasłą, przekazanie Elektrowni miastu i eksmisję dotychczasowych koncesjonarjuszów popierać będzie kilku adwokatów z naczelnym radcą prawnym Zarządu Miejskiego adw. Jezierskim. Ze strony d. koncesjonarjuszów występować będą adw. Czerski i Kuratowski.

Wiadomości z całego świata

PRZYJAZD

Dziś przybywa do Warszawy norweski minister spraw zagr. Halvdan Koht. Program dwudniowego pobytu p. min. Kohta w Warszawie przewiduje audjencję u p. Prezydenta R. P. oraz wizyty oficjalne u p. ministra spr. zagr. J. Becka i Prezesa Rady Ministrów p. Kościałkowskiego. Z okazji pobytu min. Kohta w Warszawie odbędzie się szereg przyjęć.

LIKWIDOWANIE STRAJKÓW

W Madrycie zakończył się strajk taksówek. W Pampelunie strajk generalny zakończył się porozumieniem pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami. W miejscowości Guascas wpobliżu Toledo w starciu pomiędzy prawicowcami i lewicowcami padł jeden zabity i 6-ciu rannych.

W Sewilli anarchista ciężko zranił z rewolweru przewodniczącego trybunału. Napastnik został śmiertelnie ranny przez policjanta, towarzyszącego ofierze zamachu.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW

PARYŻ, (PAT). 5 więźniów zdołało na małej łodzi zbiec z kolonji karnej Saint Lauret du Maroni we francuskiej Guyanie.

Jak donosi „Le Petit Journal", zbiegowie wylądowali na angielskiej wyspie Trinidad, jednak tamtejsze władze policyjne wsadziły zbiegów na żaglówkę, zaopatrzyły w żywność i poleciły im wyruszyć na pełne morze. O zbiegach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości.

STRAJK STUDENTÓW

Studenci Akademji Górniczej w Madrycie rozpoczęli strajk okupacyjny na znak protestu przeciwko uznaniu ważności francuskich tytułów inżynierskich w Hiszpanji na zasadzie zawartego ostatnio traktatu francusko-hiszpańskiego. Studenci odmówili opuszczenia gmachu Akademji, który otoczony jest przez policję.

KOMUNIŚCI PRACUJĄ

PEKIN, (PAT). Ze źródeł chińskich donoszą, że 6 okręgów prowincji Szansi zostało całkowicie okupowane przez wojska komunistyczne. 14 innych okręgów tejże prowincji zajęte są częściowo.

Wielka ilość mieszkańców jest skomunizowana. Walki pomiędzy czerwonymi a wojskami rządowemi trwają.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Na lotnisku w Pilznie rozbił się samolot należący do miejscowej szkoły pilotażu. Obie osoby, znajdujące się w samolocie poniosły śmierć.

49 TRUPÓW POD ZIEMIĄ

W jednej z kopalń węgla w Japonji zerwała się winda i spadła na dno szybu. Z pośród 82 pracujących w szybie górników wydobyto dotychczas na powierzchnię 49 trupów.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka, 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.15 „Bunt święconego" — słuchowisko, 12.40 Koncert, 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego, 13.15 Z rynku pracy, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 „Pół godziny w Wiedniu", 16.00 Pogadanka dla chorych, 16.15 Koncert, 16.45 „Szoppracz, mój syn i ja" — opowiadanie dla dzieci najmłodszych, 17.00 „Lasy polskie" — odczyt, 17.15 „Minuta poezji", 17.20 Recital fortepianowy, 17.50 Poradnik sportowy, 18.00 Muzyka lekka, 18.30 Pogadanka aktualna, 18.50 Pogadanka społeczna, 18.55 Koncert reklamowy, 19.25 Skrzynka rolnicza, 19.35 Wiadomości sportowe, 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa, 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R., 20.00 „Zaporożec za Dunajem" — ukraińska opera komiczna, 21.25 „Obrazki z Polski współczesnej", 21.30 „Lot" oratorjum, 22.45 „Skrzynka techniczna", 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej, 23.05 Muzyka taneczna.

Wesoły kącik

Miłość i wędliny

W narożnej wędliniarni pracowała piękna ekspedjentka Krysia.

Koło wędliniarni przechodził często młody, szczupły, zgrabny, wysportowany pan Lolo.

Pan Lolo dbał o linję, nigdy nie jadł wędlin i nigdy nie wchodził do wędliniarni. Nie wiedział więc, że piękna ekspedjentka Krysia, gdy widzi przez wystawę jego zgrabną sylwetkę, wzdycha tęsknie.

Ale pewnego razu pan Lolo wracając po męczącym treningu do domu, poczuł gwałtowny głód. Wszedł więc do wędliniarni po 10 deka szynki.

Zobaczył Krysię i zakochał się. Wszedł głodny, a wyszedł zakochany.

Całą noc nie spał i nazajutrz, choć nigdy nie jadał na śniadanie wędlin, z samego rana pobiegł do wędliniarni.

— Proszę o 10 deka szynki — powiedział drżącym ze wzruszenia głosem.

Krysia uśmiechnęła się do niego słodko i zabrała się do krajania szynki.

Uśmiech oczarował zakochanego młodzieńca i, żeby przedłużyć swą obecność, obstalował jeszcze 10 deka kiełbasy. A po kiełbasie, przyszła kolej na salceson.

Rozmarzony wrócił do domu. Wyłożył na talerz wędlinę i ucałował każdy plasterek. Jej ręce przecież krajały tę kiełbasę, jej ręce krajały ten salceson.

A potem w podniosłym nastroju zjadł wszystko.

I rozbolał go brzuch.

Nie poszedł więc już na bieżnię, na poranny trening, tylko położył się na łóżku i marzył.

Gdy przyszła pora obiadowa, podniósł się leniwie z łóżka.

— Nie pójdę na obiad — zdecydował — szkoda pieniędzy. Kupię sobie lepiej wędliny.

I znów poszedł do wędliniarni, żeby zobaczyć Krysię i żeby zwrócić na siebie jej uwagę.

To samo było wieczorem i nazajutrz z rana, i nazajutrz w obiad i t. d., i t. d.

*

Mijały tygodnie, pan Lolo zarzucił sporty, zaniedbał wszystko, tylko 3 razy dziennie szedł do wędliniarni, i żeby być jak najdłużej, pozostać przy Krysi, kupował stosy wędlin. Żywił się tylko wędlinami. Szkoda było przecież marnować.

Zajadał szynki, kiełbasy, boczki, schaby, a w wolnych chwilach leżał na łóżku, trawił z trudem i marzył o swej ukochanej.

Zaokrągliły mu się smukłe biodra, brzuch wysunął się do przodu, pociągłe policzki wypełniły się i ukazał się tłusty podbródek.

I wreszcie pan Lolo zdecydował się Krysi wyznać swą miłość.

— Panno Krysiu — szepnął pewnego razu, kupując jak zwykle wędliny — muszę pani wyznać to, co mi oddawna leży na sercu. Czy zechce pani dzisiaj spędzić ze mną wieczór?

I wówczas stała się rzecz straszna!.. Krysia parsknęła mu śmiechem prosto w nos.

— Z panem spędzić wieczór?! Jabym się z panem wstydziła pokazać! Taki spaśny, tłusty wieprzak! Podbródek panu się trzęsie.

Potem westchnęła tęsknie.

— A taki pan był przedtem szczupły i zgrabny... Bardzo mi się pan kiedyś podobał.

Napoleon Sądek.

Trąba powietrzna w Hiszpanji

MEDJOLAN, (PAT). Po kilku tygodniach ciepła w prowincjach Udine i Trento spadły nawałnice śnieżne, pokrywając góry grubą warstwą śniegu. W mieście Udine temperatura spadła do 5 stopni niżej zera.

W miasteczku Marola, pod Vicenzą, zerwała się trąba powietrzna, która wyrwała wiele drzew, zniszczyła kilkanaście zabudowań i pociągnęła ofiary w ludziach, grzebiąc pod zawalonym murem dwóch przechodniów.

Przemytnik zwyrodnialcem

Mikołaj Zygmunt, robotnik z Brzezin Śląskich, zawiadomił policję, iż przejeżdżając drogą polną koło Maciejkowic był świadkiem, jak jakiś nieznany osobnik dokonał w przydrożnym rowie gwałtu nad bezbronną kobietą.

Przeprowadzone dochodzenie wyjaśniło, iż ofiarą zwyrodnialca, 28-letniego Józefa Skórki, padła 30-letnia Marta Banasikowa, zamieszkała w Czeladzi przy ul. Żabiej.

Po osadzeniu zbrodniarza w areszcie okazało się, iż Banasikowa trudni się zawodowo przemytem i krytycznej nocy szła również na pogranicze celem odbioru szmuglowanego towaru.

Zamordowała starca

We wsi Boduszewo, gminy obornickiej doszło z niewyjaśnionych dotychczas powodów do gwałtownej sprzeczki między właścicielką gospodarstwa Wandą Gruchołową a 73-letnim Karolem Kmelingiem. W czasie kłótni Gruchołowa uderzyła starca drągiem żelaznym w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Pełna tabela 35 Loterji

III klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

20.00 zł. na nr.: 94526.

10.000 na n-ry: 326 122621 186117 194147.

5.000 na n-ry: 116093 165011 174308.

2.000 na n-ry: 5522 22583 44723 58924 137421 149339 190959.

1.000 na n-ry: 13779 21292 53092 15554 107087 109712 127322 171415 142306.

500 zł. na n-ry: 15661 29733 40670 47331 48492 68799 77471 81556 91432 119228 173857 190789.

400 zł. na n-ry: 7346 44072 49512 56209 68328 77471 87330 88005 99653 102358 105878 110903 142484 156644 184028 192757.

300 zł. na n-ry: 6965 11756 38578 51718 75338 75469 82117 96294 100827 105854 115093 1117334 137114 137486 148942 152736 152679 155637 166476 173692 177912 181893.

250 zł. na n-ry: 11017 11073 11260 16063 23991 37775 52121 52692 55567 55963 59529 59574 62385 62998 72053 75643 75797 76846 86704 87828 89421 98376 111021 115077 118356 121280 121529 127368 127851 128718 135917 142716 142792 145103 146045 151710 167049 167918 168530 171396 173382 190532 191330.

Wygrane po 200 zł.

393 526 798 1001 53 137 69 471 795 965 2367 865 3394 486 541 647 742 876 4141 222 773 813 93 975 5587 668 94 722 906 6237 383 490 713 859 7120 493 817 21 906 8541 733 851 9156 213 431 806 12 22.

11128 12390 443 546 811 13206 526 14065 547 15426 944 16014 140 602 761 17613 701 820 46 18116 83 19085 251 583 665 89

20005 84 108 378 539 21448 507 869 22042 408 903 11 23369 24456 534 666 838 48 78 25024 208 26046 235 71 407 520 966 28160 205 576 813 29052 368 406 643 754 814 925.

30159 334 96 477 673 737 878 85 935 31241 611 19 56 32024 93 140 262 615 38 33040 585 816 34923 35157 63 36263 59 503 691 936 37223 80 371 524 66 38201 434 65 620

41359 87 906 42419 532 633 760 834 46 43403 44716 74 809 65 98 934 45949 46093 928 91 49257 517 823 963

50344 523 51068 76 104 12 52148 222 841 569 666 962 53496 642 80 845 49 61 54485 530 55250 56355 535 714 49 848 57050 107 243 855 957 58248 599 59121 753 89

61054 62209 334 531 791 63411 64061 768 890 66569 950 63 67441 704 815 68024 285 608 60 761 895 981 95 69229 97 364 478

70263 387 707 925 71135 733 924 72994 73146 74866 958 75413 641 74

76112 488 701 995 77478 88 587 671 78237 362 99 795 79014 155 776 864 83 991

80134 258 784 82057 103 295 83703 40 950 84100 242 372 479 85196 535 740 86274 87000 60 117 252 566 88114 93 439 583 771 89054 222

90099 259 94 656 834 93 91189 440 542 743 863 92324 419 653 93058 172 721 97 94844 973 95190 801 994 96104 489 97107 9 74 520 812 98573 99152 327 69 540 863 65

100043 66 101062 826 74 965 102580 964 103033 155 441 662 723 28 824 104037 369 726 41 95 880 105028 45 61 262 88 444 106026 58 188 275 649 107048 295 400 544 727 800 108085 817 455 82 668

110010 13 225 57 602 111283 465 994 112150 97 899 113226 438 63 550 661 114042 227 597 756 115105 323 494 542 87 116355 118711 998 119018 460 860 931

120553 800 121114 239 348 76 567 859 948 122532 99 891 123095 515 18 714 124215 309 434 39 696 974 97 125352 516 80 761 126095 399 716 817 127064 331 665 790 129030 296 567

130474 522 641 701 131059 243 355 607 799 880 989 132027 90 348 76 133104 553 709 834 134034 281 368 421 35 584 135054 305 497 697 857 136079 870 137100 232 138522 805 91 957 139188 374 552

140288 141512 606 42 757 923 142394 143518 625 144055 67 477 983 145042 85 196 226 475 595 751 982 146114 61 445 560 147616 948 148036 505 897 149538 692 722 76

150027 35 330 92 523 611 64 962 151656 67 832

153001 30 233 700 951 61 154023 53 164 730 64 65 827 71 79 155034 42 106 34 217 156379 417 659 787 157418 510 673 994 158167 244 159231 56 352

160484 161066 310 937 162191 777 163300 164264 357 982 165840 975 166104 618 90 919 167079 841 926 168002 460 616 36 169317 820

170329 411 171078 775 172181 256 325 573 878 990 173363 88 174055 118 665 175094 987 176064 177 303 15 512 177076 83 129 630 63 726 862 981 178093 251 747 179128 421 755 906

180112 43 473 547 751 181111 182289 452 662 953 183096 913 184215 454 70 526 76 620 185093 554 764 827 186250 307 10 417 533 718 855 187069 617 711 13 188606 189417 882 904

190681 191296 404 99 625 61 961 192219 586 676 879 193829 961 194235 349 875

Wygrane po 50 zł.

99 525 915 1025 137 84 240 682 952 76 2271 791 813 3579 852 4935 5228 692 748 864 945 79 6056 259 90 388 580 660 798 7166 249 648 830 912 8394 624 755 800 9600 812 999

10070 357 583 11127 626 925 73 76 12631 13122 47 288 328 14084 15008 122 994 17399 723 28 809 18046 686

20225 46 478 749 817 46 50 21658 22295 356 462 500 95 638 878 83 23012 109 500 24245 582 888 25712 26335 430 953 27163 304 38 801 28018 167 310 588 29684.

30091 133 381 464 81 716 31861 32103 640 893 33457 628 34227 576 944 35496 521 634 36416 62 769 37327 772 807 22 983.

38194 422 91

40287 512 41023 152 499 502 658 42195 406 43182 911 44079 472 959 45017 23 931 46741 47276 698 907 18 24 48862 963 49512 51 78 752

50320 927 59 52108 205 53013 409 834 54344 798 909 55456 753 819 32 63 56365 571 57664 706 58165 724 849 59179 229 354 563 896

60504 24 633 746 83 61043 857 62458 63392 854 65072 819 65028 44466 927 66738 830 67174 413 68216 400 25 603 69579 716

70004 133 356 57 500 71731 969 72617 74 184 209 504 14 662 75069 404 564

76242 645 77157 212 28 47 318 411 43 843 78289 609 79104 469 566 80131 502 974 232

82732 40 83143 260 310 38 84343 842 62 76 962 85153 228 62 669 745 64 86110 206 776 886 99 87057 671 94 865 88261 827 89010 114

90132 287 395 489 91028 353 433 745 92020 59 568 656 75 93335 584 94201 803 60 95284 758 80 950 96294 603 58 795 684 85 97035 634 98423 677 99113 704

100276 500 726 101801 102069 599 852 103008 60 489 966 104267 536 991 105164 437 75 713 833 88 996 106240 440 996 747 884 107054 369 936 108109 470 109447 500 855 994

110109 411 46 552 111626 112029 205 517 643 862 113038 97 724

114653 842 115278 997 117025 679 969 118210 617 119119 735 54 915

120085 97 740 911 121758 867 122702 12 123558 601 92 723 895 124265 125060 655 793 126139 240 513 899 127474 670 128108 600 2 710 129095 262 676 734

130715 131001 201 339 730 825 132369 469 550 908 133053 921 90 134270 897 135151 471 580 875 971 137237 316 138246 352 139915 69

140691 773 885 141034 119 323 522 38 650 142340 776 143327 546 676 861 144032 425 836 145158 273 481 620 77 146305 486 594 147406 552 98 645 769 149636 780 881

150478 836 909 151012 45 131 259 470 872

152643 153445 754 154224 25 44 75 666 155085 140 654 823 31 156135 58 340 551 157757 957 158013 15 673 743 957 159062 918

160028 554 728 161050 573 162376 643 163127 88 315 790 164842 957 79 165145 211 336 809 975 167683 168064 336 678 169612

171074 172231 69 524 623 41 46 988 173137 47 237 315 415 649 84 96 808 985 174047 383 670 175128 200 54 593 177436 685 178662 740 867 179133

180083 847 181130 216 331 78 953 182865 183602 184448 524 932 185345 413 539 186089 466 187128 400 851 188082 480 552 189142

190000 176 210 300 453 884 191161 431 511 98 602 988 192032 84 560 952 193065 194051 739

III ciągnienie

Po 200 zł.

1236 670 2503 34 923 95 3597 4263 699 932 5066 454 6069 395 572 604 7141 416 64 705 812 62 9173

11010 21 12690 13022 14156 422 67 15565 16453 600 718 17549 889 967 18830 19371 923 85.

21334 23637 26220 422 27028 218 461 28803.

30297 925 31172 511 725 32430 521 729 969 33022 35148 74 433 36886 37104 38488 867 39016 149 210 908.

42930 43552 993 45205 53 46425 752 48891 49473 545.

50017 58 101 968 51428 52166 321 70 587 752 53034 47 55 721 54801 55276 833 58531 59703 802.

61095 127 862 62138 823 63369 845 64793 875 65640 71 66267 422 904 67045 931 68058 992 69505 796.

71857 74605 75426 76435 77112 53 70 386 79110 208 755.

81814 82125 758 83041 407 29 84178 86100 19 87626 33 88081 97 100 87 240 469 942 89109.

90069 91110 254 92341 436 93403 94822 95098 391 694 96474 97063 209 979 98358 941 99131 305 647 810 44 932.

100426 101858 31 102734 959 103146 933 105412 649 106648 107381 836 108110.

110150 451 688 871 113384 114815 115051 437 940 117430 37 533 680 772 988 118111 351.

120069 729 876 89 121892 991 122196 455 831 123196 124286 575 852 125074 444 607 126951 127730 74 128854.

130466 131404 708 946 132735 133657 134023 749 135002 336 410 136325 83 137132 454 505 138814 28 139340 858.

141482 143462 144982 145041 292 884 146338 739 147450 546 868 148094 149057 384 482 733.

150481 783 801.

152902 153435 155872 952 156008 108 588 157379 901 158084 137 516

160123 209 408 162195 369 602 163614 164377 165227 166150 167303 589 800 168439

170162 994 171504 57 752 172274 173056 174521 64 632 50 175314 934 176604 906 177133 261 607 81 178496 631 53 753

181508 982 182870 988 183170 500 64 644 184688 185367 458 186173 544 681 741 187581 741 966 188499 761 98 921 189126 56 469 660 67

191117 192002 297 675 714 193062 194697

Po 50 zł.

381 868 912 2131 201 89 906 30 3026 5653 721 6072 229 552 7206 666 9217 651

10148 419 11038 189 12612 13017 764 906 14219 336 566 15072 293 908 16380 17818 18256 652 19715

20541 21560 22503 23061 24365 661 25099 928 26265 27472 731 28139 76 523 60 888 29389.

30057 31874 32285 571 33507 827 34500 35529 36252 37127 963 38280 453 593 39447.

40425 41276 42287 363 86 991 43065 500 44395 46747 47685 49459.

50830 51221 52672 736 54259 514 747 55510 700 91 56200 58118 873 83 59231 413 952.

60356 16139 330 626 767 78 87 829 63790 64520 952 65819 66367 67206 68556 69087 502.

71437 72087 280 966 74812 77054 79192 639 800.

80524 614 81424 637 83142 492 865 955 56 84265 978 85006 313 87110 556 88176 227 89989.

91184 793 919 92660 93095 361 824 937 94414 737 97637 99154 721.

100207 363 101638 871 102478 643 988 104505 105009 584 106596 945 109598.

110280 788 1111346 112588 114319 533 921 115204 43 116128 314 118088.

120535 722 122571 647 898 962 123404 124213 760 127269 409 663 128003 14 129280.

130304 850 131855 946 133634 817 136030 704 138159 85.

140005 405 846 48 81 141947 142020 187 489 998 143022 745 806 144082 264 882 145027 138 350 589 626 36 961 147352 779 89 148929 149545 859 920.

151984.

152101 515 801 153066 229 459 506 154962 155180 156371 157282 500 64 158280 782 159197 776

161649 838 162827 163426 557 166903 168285

171556 172434 54 963 173136 313 835 174537 975 175015 481 186082 905 80 179013

180000 181284 357 182084 198 428 183386 185392 186863 187082 678 840 188065 769

190050 191264 442 585 192166 354 406 193446 194053 989

IV ciągnienie

50.000 zł. na nr.: 182097

25.000 zł. na nr.: 166798

10.000 na n-ry: 74446 142752 187282 189438

5.000 zł. na n-ry: 26999 30046 35663 56914 154795

2.000 zł. na n-ry: 61084 73729 187839

1.000 zł. na n-ry: 40680 111723 137611 154140 169318 184424

500 zł. na n-ry: 29857 34931 84622 146443 149412 152931 157960 159869 161966 162091 172811 174984 177437 186464 186923 189314

400 zł. na n-ry: 11011 27546 28109 30643 33127 34097 39905 72635 79399 83630 84147 87282 93781 102049 104413 121355 145357 161361 162980 169578

300 zł. na n-ry: 11225 11880 15598 23027 28244 33353 64211 70609 71520 80193 100534 104413 116557 120780 121444 142528 150335 155473 166860

250 zł. na n-ry: 9245 12625 12721 28690 29013 33476 40647 43206 50946 55990 60052 61541 72901 74188 76005 80113 90902 95713 97166 99061 107562 113948 116764 122832 131351 134510 137482 139792 139876 143810 151941 155491 160583 165650 166696 169101 174706 178137 179747 191061 193725 193811

WYGR. PO 200 ZŁ.

1089 3761 4304 436 704 5095 300 6209 443 958 7997 8110 91 10059 11157 273 499 538 13429 857 14466 582 15496 567 16372 536 17364 19912 70 20315 96 964 21543 66 779 891 22337 67 813 24014 25178 26560 27127 90 770 28360 477 29072 30229 342 806 900 31748 830 32273 33057 35356 707 36080 37134 38170 231 85 39280 322 40207 67 891 43577 629 765 46322 667 706 47208 987 48150 49027 513 51693 54106 282 336 504 924 56123 57616 58159 61058 104 366 670 65187 408 749 66467 67622 69634 71005 72876 74664 874 75135 78629 790 80747 82727 85867 86935 87129 88148 573 89007 160 753 90065 527 92696 93509 94316 977 96414 73 606 15 97301 32 99237 100935 101807 102424 640 745 104154 335 515 710 47 961 105525 729 106237 610 107180 823 108784 109574 815 937 110014 306 579 995 111156 923 112006 877 113545 114101 115033 92 615 116186 223 823 925 117412 119637 120487 580 121986 122298 12172 287 351 125088 535 997 126330 127010 129122 130170 131372 410 873 132342 421 133565 81 730 806 134736 823 136077 112 137892 138223 140605 733 961 141221 144371 474 146364 147709 829 148243 88 149363 559 56 848 967 151024 274

152308 869 153970 154117 335 897 155248 156556 820 157790 158501 897 159507

160257 347 939 161054 373 162171 671 164587 165060 277 389 855 66 167275 850 168394 586 835 169197

170258 631 783 171833 172439 560 173855 174076 934 177619 25 942 178250 870

180366 75 489 181109 770 183732 983 185466 186149 450 59 187472 995 188683 189748

190876 191830 980 192237 71 193293 194193 383 985

WYGRANE PO 50 ZŁ.

91 356 1063 867 2236 3364 5061 6152 758 8270 609 9839

10258 11548 12290 13441 613 745 838 14651 15495 16487 17050 676 18347 50 637 19356

21673 22140 204 449 55 713 26137 27317 28558 763 84 29256

30531 663 31217 800 33011 424 787 34421 59 35265 367 633 845 36489 762 37038 725 68 38676

40618 41724 42747 43551 46617 47797 49161 955 967

50090 235 873 51457 53106 396 56371 452 59767

61711 63511 64249 65170 66623 67342 774 68119 69101 605

70601 993 71644 719 993 75071 121 576 77010 133 393 78901

83011 84195 85632 725 86030 847 992 88009 89046 841

90304 91483 92688 93309 578 671 96383 97660 79 900 99077

100002 795 101079 266 102114 820 103593 106035 528 107662 705 109916

111903 114116 848 117355 991

121431 748 961 75 96 122818 123104 45 124416 125001 126339 127696 128338 855 129451

130576 83 994 131078 238 521 746 134864 135096 509 75 981 137488 138327 747 139622

140018 143493 886 145019 382 495 146558 718 148072 287 149844 931 33

150041 329 549 151713

152722 153437 914 154697 155039 544 804 81 158146 61 856

160083 161481 162479 163644 164113 260 165571 642 859 167002 761 168088 758

170054 173106 238 333 465 174146 717 175554 695 858 996 177042 56 273 477 547 178903

180738 61 958 182839 184399 599 766 185969 186511 188594 697

190488 537 603 28 191837 192094 749 807 193729 870 194589 949

SPORT

Czy zobaczymy w Warszawie zagranicznych tenisistów?

Projektowane przez Legję międzynarodowe mecze tenisowe w kwietniu nie dojdą do skutku. Zarówno Francuzi jak i Anglicy odpowiedzieli odmownie tłumacząc się brakiem wolnych terminów. Pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Polski Włochów prawdopodobnie nie zostaną sfinalizowane ze względu na bliski termin udziału włoskich tenisistów w rozgrywkach o puhar Davisa.

Po powrocie naszych tenisistów z Grecji zostanie zorganizowany dwutygodniowy obóz w Warszawie, po którym nastąpi wyjazd do Budapesztu na mecz z Węgrami. Podczas obozu rozegrane zostaną, jak wiadomo, pokazowe mecze z Danielem Prennem, który ma przyjechać do Warszawy dn. 20 kwietnia.

Zakaz startu włoskich automobilistów

Włoski Automobil Klub zabronił automobilistom włoskim startowania w państwach stosujących sankcje wobec Włoch. Najbliższe wielkie wyścigi automobilowe w Tunisie, Barcelonie, Linas-Monthlhery i t. d. nie będą obesłane przez doskonałych włoskich kierowców.

Pomorze-Poznań

W najbliższą niedzielę, dn. 19 bm. odbędzie się w Poznaniu międzyokręgowy mecz lekkoatetyczny Poznań — Pomorze.

W ramach tego meczu odbędzie się tradycyjny bieg naprzełaj na dystansie około 5000 mtr. o nagrodę wędrowną redakcji „Kurjera Poznańskiego". Do tego biegu zgłosiło się ok. 150 biegaczy, a m. in. zeszłoroczny zwycięzca Noji.

Echa porażki

Jak już podaliśmy Perry rozegrał w Holandji dwa mecze z mistrzem Holandji Timmerem, przegrywając pierwsze spotkanie 4:6, 2:6 i wygrywając z trudem rewanż 0:6, 9:7, 6:4, 6:3. Perry grał bardzo słabo, pogoda zresztą była fatalna: przez cały czas zawodów padał śnieg i grad. Mroźna pogoda wpłynęła oczywiście na frekwencję publiczności, która była znikoma.

Z Holandji Perry wyjechał do Budapesztu via Praga i Wiedeń. Anglik podróżuje w towarzystwie żony, znanej artystki filmowej Hellen Vinson.

Spalił zwłoki

aby otrzymać 100.000 dolarów

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych w Nowym Jorku odbył się ślub Doroty Anderson i Edwarda Salsteada. Młoda para na kilka dni przed ślubem opuściła więzienie w Madison, gdzie przebywała 7 lat. W ten sposób tragedja miłosna, która swego czasu trzymała całą Amerykę w wielkiem napięciu, znalazła obecnie szczęśliwe zakończenie.

Przed 8 laty Salstead, który był wówczas właścicielem dużego przedsiębiorstwa, zaangażował Dorotę Anderson w charakterze sekretarki osobistej. Zczasem Salstead pokochał Dorotę i ta odzwajemniła mu się w uczuciach. Salstead, który był żonaty i posiadał dwoje dzieci, powziął przestępczy plan, dzięki któremu miał zdobyć wolność, a zarazem zapewnić przyszłość rodzinie.

Miał on krewnego, który był doń bardzo podobny i niedawno zmarł. Wespół ze swą kochanką wygrzebał zwłoki krewnego, odział zmarłego w swą odzież, umieścił go w aucie i podpalił je. Śmierć Salsteada została nrzędowo potwierdzona i jego rodzina otrzymała od towarzystwa ubezpieczeniowego premję w wysokości 100.000 dolarów.

Salstead zaś wraz z kochanką opuścił Nowy Jork i ukrył się na wsi. Po pół roku wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności został poznany i aresztowany. Po pewnym czasie on i jego kochanka stanęli przed sądem.

Spodziewano się, że para kochanków będzie skazana na dożywotnie więzienie, ponieważ w Ameryce surowo karze się pogwałcenie zwłok, a przytem Salstead dokonał oszustwa. Lecz temu przeszkodziły organizacje kobiece, posiadające wielkie wpływy. Zaczęły one energicznie agitować na rzecz oskarżonej pary, aż wreszcie sąd skazał kochanków tylko na 10 lat więzienia.

W więzieniu zachowywali się wzorowo i po 7 latach wypuszczono ich jednocześnie tego samego dnia, na wolność. W międzyczasie żona Salsteada wniosła do sądu podanie o rozwód. Salstead po wyjściu z więzienia i po rozwodzie z żoną ożenił się z ukochaną.

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

IV.

Cienka smuga krwi polała się z pod kapelusza, czerwoną plamą zabarwiła ziemię. Oprzytomniałem i spojrzałem na leżącą. W pewnej chwili chciałem zawołać o pomoc, w tym jednak momencie uprzytomniłem sobie całą istotę dokonanego czynu.

Instynkt działa

Zwierzęcy instynkt nakazał mi ucieczkę z miejsca popełnionej zbrodni. Był już najwyższy czas! Placyk przed kościołem zaroił się od tłumu opuszczającego świątynię.

Porwałem torebkę ręczną Anastazji i pędem pobiegłem w kierunku, skąd przed chwilą przybyliśmy oboje. Biegłem jak szalony. W głowie mi huczało, a oczy nabiegły krwią.

Nieszczęsna zguba

W pewnej chwili upuściłem torebkę Anastazji. Nawet się nie zastanawiałem, czy ją podnieść i naoślep biegłem dalej.

Przypomniało mi się nagle pęknięte lustro w Konstancinie i dopisek w liście Marji pełen złych przeczuć. Sprawdziło się nieszczęście, choć nie sądziłem wówczas, że zabiłem Anastazję.

Nie wiem, czy upłynęła godzina, a już byłem zpowrotem we Wronkach. Ochłonąłem z wrażenia, jednak prawie pędem pobiegłem na dworzec. Pierwszą moją myśl wypełnił zamiar ucieczki do Konstancina.

Nie było pociągu w kierunku Poznania. Opuściłem dworzec i poszedłem za miasto. Lęk i obawa odpowiedzialności trzymały mnie zdala od ludzi.

Zacząłem rozumować na trzeźwo, że przecie nikt w Obrzycku nie zna Anastazji, a więc ucieczka do Konstancina byłaby zupełnie bezcelowa. Postanowiłem wrócić do Obrzycka.

Powrót na miejsce zbrodni

Prawdą jest, że mordercę ciągnie coś do miejsca zbrodni. I ja również nie mogłem oprzeć się myśli powrotu do Obrzycka, z którego przed dwiema zaledwie godzinami uciekałem w panicznym strachu.

Nie potrafiłem znaleźć ważkich powodów, dla których ucieczka do Konstancina byłaby bardziej celowa, aniżeli powrót do Obrzycka, gdzie przechodziło obok nas dziesiątki ludzi, śpieszących do kościoła. Jedno co przemawiało za powrotem do Obrzycka i wpłynęło na decyzję, to brak od kilku dni wiadomości o stanie zdrowia mojej chorej córki. Ta obawa dręczyła mnie najbardziej.

Powróciłem na dworzec i wykupiłem bilet do Obrzycka. Rozbity moralnie i zmęczony fizycznie wcisnąłem się w głąb ławki wagonu. Przed przymkniętemi oczami zamajaczyła mi postać leżącej z rozkrzyżowanemi rękami Anastazji i kałuża krwi zmieszanej z ziemią.

Wzdrygnąłem się i wtuliłem jeszcze bardziej w głąb siedzenia. Czarne, jak noc myśli opanowały moją głowę. Siedziałem skulony z piętnem hańby na czole. Zdawało mi się, że noszę napis „morderca" i w myśli widziałem kontury liter, wypalonych żelazem na czole.

Zimne dreszcze co chwila przebiegały po całem ciele, to znów gorący pot zalewał mi oczy. Wreszcie, po długiem oczekiwaniu, które zdawało mi się wiekiem, ruszył pociąg.

W miarę zbliżania się do Obrzycka, zaczął wzrastać niepokój i już zacząłem sobie wyrzucać porzucenie zamiaru ucieczki do Konstancina, kiedy pociąg stanął przed stacją.

Był już wieczór. Szybko opuściłem wagon i zamiast przejść przez poczekalnię dworca obszedłem dokoła stację i wyszedłem na cichą i bez ludną uliczkę.

Bocznemi drogami dotarłem do domu. Niepokój mój wzrastał z każdym krokiem i kiedy zapukałem do drzwi mieszkania, byłem bliski omdlenia. Otworzyła mi Marja i z dziwnym lękiem, patrząc mi w oczy, zapytała o przyczynę opóźnionego przyjazdu. Uspokoiłem ją na prędce ułożonem kłamstwem i udałem się do pokoju.

W dziecinnem łóżeczku leżała półtoraroczna dziewczynka. Wypieki na twarzyczce świadczyły, że organizm jej trawi wysoka gorączka. Marja stanęła obok mnie i wzrokiem pełnym matczynej troskliwości spoglądała na dziecko.

Przeczucie

— Coraz jest gorzej — odezwała się, poprawiając dziecku poduszkę.—Mam przeczucie, że Bóg mi zabierze tę dziecinę. Ona nie przetrzyma gorączki.

Drgnąłem na sam dźwięk wyrazu „przeczucie" i widocznie pobladłem, bowiem Marja natychmiast zauważyła na twarzy mojej zmianę.

— Co ci jest?... Co ci się stało? — zapytała z lękiem. — Czego tak drżysz? Usiądź! — dodała, podając mi krzesło.

Nerwy nie wytrzymują

Byłbym z pewnością runął, jak długi u jej nóg, gdyby nie krzesło podsunięte wporę. Padłem na siedzenie, jak kłoda. W myśli mojej powstała gmatwanina przeżyć ostatniej doby.

Wszyscy troje mieliśmy mroczne przeczucia. Teraz zkolei Marja dołączyła swoje obawy o życie dziecka i przeczuwa bliską jego śmierć. Wszystko zaczęło mi się usuwać z pod nóg, jak to nieszczęsne lustro, stojące na toalecie.

— Wiesz co, Adasiu — zagadnęła mnie w pewnej chwili Marja — w naszem mieście została w południe zamordowana młoda kobieta. Mówią, że nietutejsza. Po ubraniu sądzą, że pochodzi z Warszawy.

Podaną wiadomością Marja dobiła mnie do reszty.

Rozklekotane nerwy nie wytrzymały. Podniosłem się z krzesła i, nic nie odpowiadając Marji, odwróciłem głowę i poszedłem do kuchni.

Zdawało mi się, że ziemia usuwa mi się pod stopami. Jak nieprzytomny dopadłem do kubła z wodą i zaczerpnąłem kubkiem. Piłem bez wytchnienia, aż zobaczyłem dno. Orzeźwiony powróciłem do pokoju.

Marja z niepokojem spoglądała to raz na mnie, to znów na leżące w malignie dziecko. Sądziła prawdopodobnie, że jestem przejęty chorobą dziecka i nie zdawała sobie sprawy, jaki ogrom nieszczęścia ciążył mi na sumieniu.

Wizja trupa

Nie byłem w stanie patrzeć jej w oczy. Odwracałem głowę, kiedy coś zmuszony byłem się odezwać. Urywane wyrazy z trudem przechodziły mi przez gardło. Wizja leżącej z rozkrzyżowanemi rękami stawała mi ciągle przed oczami.

Dalszy ciąg jutro.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

— Drogi panie Zbyszku — rzekł szef — wiem, że z pana pracownik nielada. Ale tym razem pan nie da rady. Gdyby pan nie robił nic innego, tylko to, i tak nie zdążyłby pan na czas. A ja przecież potrzebuję pana do innych robót.

— Niech mi pan pozwoli spróbować.

— Ależ nie!.. To byłoby szaleństwem. Owszem, gdybym zgóry wiedział, że z Kaleńskiego taki babiarz, tobym mu dał inną, mniej terminową robotę, a panu powierzyłbym sprawy wystawowe wyłącznie. Teraz bardzo żałuję, że tak nie postąpiłem. Pan zrobiłby z tego cudo.

— Błagam pana, niech pan mi jednak pozwoli. Pan był dla mnie zawsze taki dobry, że chciałbym pana wyzwolić z tej przykrej sytuacji.

Dorowski jeszcze raz namyślił się, poczem potrząsnął głową, mówiąc, że to jednak niemożliwe. Ale Zbyszek tak usilnie go do tego namawiał, że Dorowski jednak zastanowił się. Myślał, — myślał, wreszcie rzekł:

— Dobra jest! Wal pan w imię Boże!.. Ale jeżeli mi pan robotę spaskudzi, to nie daj Boże..!

W dwie godziny potem Zbyszek Baczkowski już był po uszy w tej pracy. Był to wysiłek wręcz nadludzki. Duch twórczy tak go wszakże opanował, że robota paliła mu się w rękach. Bodźcem mu była zresztą, najpotężniejsza siła na świecie — miłość!

Pracował dniami i nocami. Osiągał tak piękne wyniki, że Dorowski nie miał słów pochwały.

Wnet już rysunki były gotowe. Trzeba teraz było przystąpić do wykonania planów. Zbyszek rzucił się do tej pracy z nowym zapałem.

Dorowski pomyślał sobie, że znalazł wreszcie w Zbyszku kogoś, o kim marzył latami. Był bezdzietny i nie widział dla siebie następcy. Nie chciał zaś aby jego warsztat pracy zgasł wraz z nim. Upatrzył sobie teraz Zbyszka. Nie pisnął wszakże jeszcze nawet słówka o tem.

Oczywiście, że Zbyszek w skrytości ducha także marzył o tem, aby móc kiedyś objąć ten warsztat..

Narazie zaś pracował zaciekle, zażarcie, dziko. Pracował w biurze, w kreślarni, nawet w domu po nocach ślęczał nad planami i rysunkami, budząc sprzeciwy matki, przerażonej jego przepracowaniem. Wkońcu zdążył wykonać całą robotę na dzień przed ostatecznym terminem.

Dorowski, wzruszony do głębi, ucałował go w oba policzki. Gdy wszakże tegoż wieczora Zbyszek wrócił do domu, miał strasznie rozpaloną głowę.., mówił coś jakby od rzeczy.. Pani Franciszka aż się przeżegnała ze strachu... Co się tu dzieje, na Boga?!? Położyła go natychmiast do łóżka. Zbyszek potulnie spełniał wszystko, co mu kazała, jak za czasów dzieciństwa. W nocy wszakże stan jego pogorszył się znacznie.. Majaczył, bredził.. Już nawet matki nie poznawał..

Wezwany lekarz stwierdził zapalenie mózgu. Zbyt wielki wysiłek nadwerężył jego siły cielesne i umysłowe. Z silnego, zdrowego, inteligentnego i rozsądnego młodzieńca stał się w mgnieniu oka łachmanem ludzkim, zdolnym tylko rzęzić jakieś niezrozumiałe urywki słów i zdań, wijącym się w mękach okrutnych.

Jednak usilne zabiegi lekarskie jakby powstrzymały dalszy bieg choroby.

Lekarz oświadczył rozpaczającej pani Franciszce, że silny młody organizm, zapewne, zdoła przezwyciężyć zakusy choroby.

Baczkowska spędziła u łoża syna tydzień, który wydał jej się wiekiem, cała drżąca i śmiertelnie wylękniona.

Na pierwszą wieść o chorobie Zbyszka nadbiegł Dorowski, zupełnie osłupiały. Zdawał sobie sprawę, że chłopiec tak się zmarnował tylko dlatego, aby jemu się przysłużyć. O, jakże żałował teraz, że uległ uporowi Zbyszka.

Postarał się dla niego o najlepszych lekarzy, gotów był cały majątek oddać na leczenie, gdyby było trzeba.

A jednak jeszcze parę dni minęło w straszliwej niepewności. Wreszcie stopniowo majaczenia traciły na sile. Zbyszek nie rzucał się już tak okropnie. Chwilami nawet zdawało się, jakby się.. uśmiechał..

— Nareszcie — szepnęła Baczkowska — może nawet mnie zacznie poznawać.

Chwyciła jego dłoń rozpaloną.

Spojrzał na matkę, jakgdyby mu rzeczywiście świadomość powracała.. Uśmiechnął się i.. szepnął:

— Oleńko..!

— Masz tobie — krzyknęła Baczkowska, zrozpaczona — jak już się odezwał trochę przytomniej, to znów o jakiejś Oleńce! Co za jedna? Znam tylko jedną Oleńkę, ale przecież z pewnością nie tę ma na myśli.

Tegoż dnia właśnie był u jego łoża także Gucio Tarlicki. Dowiedział się o nieszczęściu i nadbiegł natychmiast. Zresztą, bywał tu od czasu do czasu w nadziei, że może jednak dotrze tu prędzej, czy później jakaś wieść o jego zaginionej ukochanej. Tymczasem Zbyszek zerwał się, uniósł się na poduszkach, coś tam znów majaczył, aż wreszcie wszyscy usłyszeli najwyraźniej:

— Oleńko... przyjdź... Chcę cię raz jeszcze ujrzeć przed śmiercią..

— O kim on mówi? — zapytał Gucio.

— Bóg raczy wiedzieć — jęknęła pani Franciszka.

Zbyszek zaś bredził dalej:

— Kochasz mnie, wiem o tem. Dla ciebie, dla ciebie się tak zapracowywałem... Aby móc cię zdobyć... stać się godnym ciebie...!

— Przepadło — załamywała ręce pani Baczkowska — już teraz umrze na pewno. Dla niej, dla tej nieznajomej.. Raz jeszcze miłość sprowadza mi śmierć do domu... Ale tego drugiego ciosu ja już nie przeżyję..!

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Ciemnowłosa Rose-Marie. Wyjdzie Pani zamąż najdalej w przyszłym roku. Ma Pani w otoczeniu fałszywych przyjaciół. Radość będzie. Niekorzystne wydarzenie.

Kropka nad i. Przeprosi się Pani ze znajomym. Zaproszą Panią na zabawę lub uroczystość. Blondyn myśli o Pani. Przykrość będzie.

„Kwiat Duraceny 17" pisze:

„Widziałam, jak przez ulicę przechodził policjant, którego kocham. Ktoś podał mi list od niego. Pisał, że mu się podobam, ale pisać do mnie i poznać się ze mną nie może, ponieważ ma narzeczoną. Byłam bardzo uradowana, że do mnie napisał, a zarazem bardzo smutna, że nie może się ze mną poznać."

Sen powyższy wskazuje szerokie znajomości wśród mężczyzn umundurowanych. Wyjdzie Pani zamąż. Radzę zainteresować się cywilami, bo w małżeństwie z cywilem będzie Pani szczęśliwsza. Otrzyma Pani list, od kogo — nie wiem. Blondynka jest Pani życzliwa.

„Storczyk-Maryla", Brześć n. B. Będę Pani chętnie i nadal tłumaczył sny. Czeka Panią szczęście rodzinne. Lekkie niedomaganie będzie w domu. Kłopot pieniężny. Sen brata istotnie wróży obecność w sądzie, poza tem propozycję pieniężną i miłe chwile w gronie znajomych.

P. P. „Biała mimoza", Marja z Pragi, S. Kow-ska, „Kropka nad i" i in. dziękują za trafne przepowiednie.

„Blanka". Sen Pani niestety wróży nie zamążpójście, a staropanieństwo. Dolegliwości miną niebawem. Może Pani grać na loterji.

Zo-Filozof. Pan Z. lubi Panią nietylko trochę ale nawet bardzo. Spotka się z nim Pani w niedalekiej przyszłości. Czy nie zechciałaby Pani do niego napisać? Rozrywka czeka Panią.

W. T. z Wilczej. Sprzeczka domowa będzie. Pieniądze otrzyma Pani. Gość Panią odwiedzi. Pani talizman: broszka z zielonym kamieniem.

Karolina Marja Ż. Sny Pani wróżą bardzo różową przyszłość. Duża zmiana na lepsze zajdzie w r. 1938. Na loterji grać nie radzę. Kolory jasne, a nawet jaskrawe, są dla Pani szczęśliwe.

Marzycielka J. M. P. Wyjdzie Pani zamąż z miłości. Nastąpi to dość prędko, o ile będzie Pani bardziej energiczna i wesoła. Będzie Pani zupełnie zdrowa. Może Pani pójść do innego lekarza, ale tylko do znanego, którego Pani polecą.

Fela Bucholc. Mąż wygra na loterji najwyżej stawkę. Odchowa Pani dzieci zdrowo. Jest Pani nerwowa, więc uprzedzam, że nie należy na dzieci krzyczeć, ani tem bardziej bić, bo to źle na nie wpływa. Czeka Panią dostatnia przyszłość. Brunetka jest Pani życzliwa.

Wanda Z. Będzie nowa znajomość. Ktoś obrazi Panią. Sprzeczka domowa Panią czeka. Wydatek miły.

Na małej wokandzie...

Spór o dzieci

(A.E.) Na ulicy Bielańskiej pobił się pan Dawid Kobryk z żoną swą, Reginą. Każde z nich wołało: „Ja chcę większe połowę!", a walczyli tak zaciekle, że dopiero interwencja policjanta spowodowała chwilowe zawieszenie broni.

Zajście powyższe pociągnęło za sobą sprawę w sądzie starościńskim.

— Pobił pan na ulicy żonę — rzekł sędzia do pana Kobryka. — O cóż wam poszło?

— O dzieci — odparł ponurym głosem oskarżony.

Uważa pan sędzia, my się oddawna już chcemy rozwodzić, tylko była trudność z naszemi trzema dzieciami. Bo ja chciałem wziąć dwoje i ona chciała wziąść dwoje.

Więc myśmy poszli z tą sprawą do rabina i się go pytamy, co mamy zrobić, z powodu troje dzieci się nie dają podzielić na równo. To rebe pomyślał i dał taką odpowiedź: jak się troje dzieci nie dają podzielić, to potrzebują być cztery. Idźcie więc sobie do domu i zaczekajcie z rozwodem jeszcze rok. Jak się urodzi czwarte, to się rozejdziecie.

I myśmy poszli do domu, a to było akurat półtora roku temu.

Pan sędzia wzruszył ramionami.

— Więc czemuście się pobili? Przecież rada rabina była bardzo dobra. Czyście się do niej zastosowali?

— Owszem — westchnął pan Kobryk.

— No i co?

— No i nic. Znowu się nie można podzielić.

— Dlaczego?

— No, bo czy z taką kobietą można dojść do ładu? Ona potrzebowała mieć bliźnięta!

Sąd skazał pana Kobryka na 4 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Tajemniczy generał

działał w Chinach na rzecz interesów politycznych Japonji

Całe północne Chiny z radością przyjęły wiadomość, że wpływowy doradca armji kwantuńskiej, gen.-major Doichara opuszcza Chiny i wraca do Japonji. Doichara, którego nazywają mandżurskim Lawrence'm, wskutek zasług, jakie położył na rzecz obrony interesów japońskich w Chinach, został odwołany do sztabu generalnego w Tokjo.

Polityczna działalność Doichary jest otoczona szeregiem legend. W niektórych warstwach ludności chińskiej cieszy się on wielką popularnością, inne znów szczerze go nienawidzą. Lecz wszyscy bez wyjątku, przyjaciele, jak i wrogowie tego „agenta japońskiego", czynią go odpowiedzialnym za wszystkie polityczne wypadki, które tak bardzo zmieniły sytuację w północnych Chinach.

Najbardziej popularny jest Doichara w Mandżurji. Swego bowiem czasu pomógł uciec obecnemu królowi mandżurskiemu Pui z Pekinu do Sinking. Jemu również przypisuje się inicjatywę koronowania Pui w marcu 1934 roku. Zamachu na opornego mandżurskiego wojownika, marszałka Czang-So-Lina, podczas którego marszałek został śmiertelnie ranny, miał jakoby również dokonać Doichara i jego agenci.

Gen.-major Doichara, którego każdorazowe pojawienie się i zniknięcie oznaczało jakieś ważne zmiany polityczne, zjawił się w Mukdenie zaraz po zajęciu przez armję kwantuńską Mandżurji. Był on mianowany gubernatorem Mukdenu i natychmiast przystąpił do wprowadzania ładu w kraju. W ten sposób przygotowywał grunt dla cesarza Pui, którego też wkrótce sprowadził do Mukdenu.

W końcu 1935 roku Doichara przedsięwziął najbardziej ryzykowny krok w swej politycznej karjerze. Postanowił odłączyć od północnych Chin jeszcze 5 prowincyj. Ponieważ przy wprowadzaniu w czyn tego przedsięwzięcia nie mógł się opierać na Tokjo, ani na armji japońskiej znajdującej się w Chinach, musiał ograniczyć się tylko do swych własnych wpływów i zdolności dyplomatycznych.

Doicharze udało się już prawie osiągnąć postawiony sobie cel, gdy w chińskich kołach politycznych dowiedziano się, że pertraktacje, które prowadzi Doichara, nie są oficjalne i że Doichara własnemi siłami i bez wsparcia z jakiejkolwiek strony chce oderwać od Chin obszar, co do wielkości równy Francji i Niemiec razem wziętych. Mimo, że chińskie koła wykryły tę jedyną w swym rodzaju aferę polityczną, Doichara w części osiągnął to, czego pragnął: Prowincje Choppej i Czachaj wraz z demilitaryzowaną strefą przekształciły się w autonomiczne prowincje.

Obecnie Doichara opuścił Chiny. Czy to ma być dowód, że Japonja narazie zrezygnowała ze swych zaborczych planów w Chinach przyszłość wykaże.

W dzień miljoner — w nocy bandyta

Podwójne życie przemysłowca amerykańskiego

Wypadki rozdwojenia osobowości wydarzają się w jaskrawych swych formach nietylko w powieściach, jak np. w znanej powieści Stevenson'a i w filmie dr. Jekyll, ale i w życiu. Sensacją N. Yorku stało się aresztowanie jednego z miljonerów, właściciela pięknego pałacyku przy Park Avenue, Henry Oaker'a w jednej z najpodrzędniejszych knajp w dzielnicy portowej.

Historja przygód Oaker'a od roku 1934 jest klasycznym przykładem podwójnego życia przy zupełnem rozdwojeniu własnego ja. Oaker zażywał w spokoju zebranego majątku i cieszył się uznaniem w sferach handlowych i przemysłowych N. Yorku.

Od pewnego czasu, na wiosnę 1934 r. w trybie życia i bycia Oaker'a *zaszła zmiana*. Punktualnie o godzinie dziesiątej wieczorem bez względu nawet na obecność gości udawał się Oaker do swej sypialni i kładł się do łóżka. Tak było codzień.

Ale domownikom wydało się co najmniej dziwne, iż mimo tak wczesnego udawania się na spoczynek, pan domu miał wygląd *człowieka zmęczonego*, o bladej twarzy i podkrążonych oczach, jakgdyby całą noc spędził poza domem. Tak trwało czas dłuższy bez zmiany.

Któregoś wieczora policja została wezwana do podejrzanej *knajpy portowej*, w której podczas bójki został pchnięty nożem jeden z uczestników. Gdy policjanci nadeszli, niebyło już nikogo, został tylko ranny. Odwieziono go do szpitala. W kieszeniach jego znaleziono przy rewizji cudze portfele i portmonetki, pochodzące oczywiście z kradzieży. Przy przesłuchaniu ranny podał się jako John Havelock, *członek bandy gangsterskiej*.

Rano po przebudzeniu, ranny rozglądał się zdumiony naokoło.

— To musi być jakaś pomyłka! — twierdził. — Skądżeż, ja, Henry Oaker, mógłbym znaleźć się wśród bandytów. Oto mój adres: Park Avenue 372.

Przypuszczano, że Havelock bredzi, albo kłamie dla zmylenia śladów. Ale około 11 wieczorem, rzekomy Havelock *zaczął szaleć, awanturować się, wymyślać w żargonie mętów portowych.*

I tak kilka dni zrzędu powtarzała się ta sama historja. Rano Havelock twierdził, że jest miljonerem, poważanym kupcem Oaker'em, wieczorem zaś Oaker zapewniał, że jest Havelockiem, bandytą, złodziejem, członkiem bandy gangsterów.

Podczas rozprawy w sądzie okazało się, ku zdumieniu wszystkich, iż *Havelock i Oaker to jedna i ta sama osoba.*

Oaker ulegał codzień wieczorem napadom nieprzezwyciężonej mocy przebierał się w połatane ubranie tragarza, udawał się do dzielnicy portowej, *napadał na przechodniów, ograbiał ich,* a potem wysiadywał do rana przy wódce w knajpie, gdzie go wreszcie jeden z kamratów podczas podziału łupów pchnął nożem.

Oczywiście po wyświetleniu sprawy poddano Oakera obserwacji w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili typowy wypadek rozdwojenia osobowości na tle chorobowem.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Ostra odpowiedź

P. „Lili — Girlsa" postanowiła raz jeszcze zabrać głos w dyskusji, wywołanej jej listem pragnąc zwłaszcza odpowiedzieć na list p. Edwarda. Pisze więc:

„Panie Edziu, w imieniu całego rodu męskiego zwraca się Pan do mnie, abym cofnęła obrazę i przeprosiła Was wszystkich, mężczyzn, zato, że nazwałam Was podłymi i wyrafinowanymi. Dziś nietylko, że tego, co powiedziałam nie cofam, lecz, przeciwnie, raz jeszcze wołam (a umiem wołać głośno!): „Męż-czy-źni! je-ste-ście po-dli! Dlaczego niema u Was, mężczyzn, miłości o czystem podłożu? Dlaczego serce u Was nie wchodzi w grę, a tylko zmysły?".

Nie dlatego, kochany P. Edziu, czuję do mężczyzn żal, że może który z nich mnie skrzywdził, jak to pan sądzi. Jedynie dlatego żywię do Was żal, że żaden z Was nie kocha sercem, lecz tylko zmysłami, Bo dla mnie sama miłość zmysłowa jest czemś bardzo płytkiem, czemś, co zasługuje tylko na pogardę. Czy ja naprawdę od Was, mężczyzn, żądam tak wiele, bo chcę, żebyście kochali nietylko samemi zmysłami, lecz i sercem? A może naprawdę dziś już taka miłość nie istnieje? Może to jest tylko przeżytek z lat dawnych? Bo przecież dotychczas nie spotkałam mężczyzny, któryby nie drwił z czystej miłości. Dlatego, że im się wszystkim podobam, mam należeć do nich?

Mam stać się dla nich chwilową zabawką? Nie, nigdy nie powiem, że nie jesteście podli! Chyba, że spotkam takiego, który na miano podłego nie będzie zasługiwał. Ale dopóki takiego nie spotkam, dopóty będę twierdzić, że jesteście podli!

A teraz kilka słów do p. „XY". Tak drogi Panie, ma Pan słuszność, pisząc, że dotychczas nie spotkałam mężczyzny, któryby bez obłudy powiedział: „Kocham Cię", choć słowo „kocham" nie było mi obce, choć nieraz je od mężczyzn słyszałam. Lecz byli obłudni. U nich „kocham", znaczyło to samo, co „pożądam". Woleli wymawiać słowo „kocham", gdyż sądzili, że przez to prędzej osiągną wynik pozytywny. Choć, prawda, był czas, że i ja kochałam i, jak mi się wtedy zdawało, byłam kochaną.

Podobnie było u mnie, jak u Pana. Tylko, że „On" był bogaty, nawet b. bogaty. A ja cóż? Byłam niebogatą dziewczyną z przedmieścia—tancerką. Jednak i u mnie brak pieniędzy był powodem rozstania się. Prawda, że on nie chciał ode mnie majątku. Chciał mnie tylko swem bogactwem olśnić, chciał mnie za nie kupić, aby potem rzucić, jako rzecz niepotrzebną.

A widząc, że mnie nie kupi, powiedział wówczas: „Lili, gdybyś była bogatsza i nie tancerką, bylibyśmy bardzo szczęśliwi. Lecz cóż? Rodzina cię uważa za biedną, i, zresztą nienawidzi i potępia tancerki." I ja, która taniec tak ukochałam, któremu się poświęciłam, dla „Niego" byłam gotowa porzucić taniec. Lecz on nie przyjął mej ofiary. A więc jeszcze jeden dowód podłości mężczyzn.

Nie, mój drogi Panie, my, kobiety, nie jesteśmy tak podłe, jak wy, mężczyźni. Wy „kochacie wtedy, gdy kobieta jest bogata lub gdy do was należy!".

P. „Iskierce" ze Lwowa przesyłam najserdeczniejsze podziękowania. Podobieństwo rzeczywiście zdumiewające!

P. „S. O. S." niech się zwróci do „Instytutu Oftalmicznego" (Smolna 8).

W szponach gangsterów

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Miss Nora pochodzi z bogatej rodziny kupca irlandzkiego Edena, i gdy jeszcze była małą dziewczyną pokochała syna sąsiada, Polaka, Stanleya Grabę. Mała Lili cierpiała niezmiernie, gdy dowiedziała się, że Stanley Graba, który stał się słynnym lekarzem chicagowskim, ożenił się. Gdy zaś dziwne koleje losu uczyniły z niezwykłej dziewczyny wodza gangsterów, nie zapomniała o swej dziewczęcej miłości. Dowiedziała się, że doktór Graba, który jest ojcem dwojga dzieci, zamieszkuje w Chicago, że kocha bardzo swą żonę, panią Mary.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując antem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie.

Pani Mary Grabina dowiaduje się o tem, że mąż jej znalazł się w szponach bandy gansterów. Udaje się do słynnego detektywa mister Williama Freda, który podejmuje walkę z miss Norą, by wyrwać z jej szponów lekarza. W tym celu, przy pomocy oddanych sobie reporterów, szerzy fałszywą wiadomość o swej śmierci. W przebraniu udaje mu się dotrzeć do gangsterów.

Detektyw wyśledził kryjówkę gangsterów, w której przebywa uwięziona żona miljonera chicagowskiego, pani Banks. W kryjówce tej urządzają gangsterzy huczny bal na cześć urodzin miss Nory. W czasie balu przybywa do nich mister Fred, ncharakteryzowany na mulata, i przynosi z sobą list, pisany rzekomo przez Al Capone, w sprawie okupu za panią Banks.

Między oblegającymi dom miss Nory policjantami a gangsterami wywiązuje się bitwa, podczas której mister Fred wkrada się zpowrotem do domu, w towarzystwie dwóch wywiadowców. W chwili, gdy miss Nora udaje się do swego pokoju, by zabrać swą biżuterję i uciec potajemnem wyjściem, zarzuca jej na twarz chustkę z chloroformem i usypia ją i wynosi z domu. Grupa gangsterów, pod wodzą Dillingera i Al Edinga, zdołała przebić się przez kordon policji i w aucie policji — zbiec.

Miss Nora została osadzona w więzieniu. By uniemożliwić gangsterom plany odbicia jej, sędzia trzyma w bezwzględnej tajemnicy miejsce jej pobytu.

Pewnego razu, gdy miss Nora spacerowała po swej celi, oddana rozmyślaniom o czekającem ją krześle elektrycznem i o ukochanym Edingn, rozlega się pukanie w ścianę. Ktoś świdruje otwór. Po upływie godziny cela miss Nory jest już połączona z sąsiednią celą.

Przez otwór otrzymuje miss Nora karteczkę i ołówek. Z listu dowiaduje się, że w sąsiedniej celi siedzi „Panienka", jej podwładny gangster „Panienka" komunikuje miss Norze, że zdołał przekupić strażnika i porozumieć się z gangsterami na wolności. Gangsterzy szykują plan porwania miss Nory.

Miss Nora pisze zębami — ręce ma skute — list, w którym zapytuje o los Edinga. Po kilku dniach otrzymuje odpowiedź, że Eding zdradził, wrócił do swej żony. Gangsterzy pytają, co mają ze zdrajcą uczynić.

Po długiej walce wewnętrznej miss Nora wydaje rozkaz zabicia zdrajcy.

Eding radzi tymczasem z gangsterami nad tem, jak wyrwać miss Norę z więzienia. W czasie ich narad przynoszą list od miss Nory i wręczają go Al Capone'mu.

Al Capone przeczytał najsamprzód list, pisany rzeczywiście przez miss Norę. W liście tym uwięziona kobieta wydaje wyrok na swego kochanka. Ku zdumieniu zebranych, Al Capone nie podaje nikomu treści listu, każe wszystkim wyjść i naradza się tylko z Dillingerem. Postanawiają sprawdzić, czy niema tu żadnej prowokacji. W tym celu udaje się Dillinger do Springfield, gdzie ucharakteryzowany jako ojciec miss Nory, usiłuje dowiedzieć się, czy jego „córka" jest w więzieniu. Odpowiadają mu, że miss Nora jest rzeczywiście w więzieniu w Springfield...

Eding, zaniepokojony ukryciem przed nim treści listu miss Nory, udaje się do „Ojca Piotra", starając się dowiedzieć, co tajemniczy list zawierał. Ale i „Ojciec Piotr" nic nie wie. W chwili, gdy stroskany Eding opuszcza pokój staruszka, wszedł jakiś mały chłopak murzyński z listem.

Eding zadrżał odruchowo. Sięgnął ręką po list, adresowany do niego. Ale „Ojciec Piotr" nie wypuszczał koperty ze swej dłoni i zapytał chłopca:

— Słuchaj, mały, kto ci wręczył ten list?

— Jakiś pan o siwej brodzie. Dał mi pół dolara i powiedział, bym zaniósł go do restauracji „Ojca Piotra" dla niejakiego mister Al Edinga.

— Powiadasz, że jakiś pan o siwej brodzie? — pyta jeszcze raz Eding.

— Tak, pan o siwej brodzie. Czy mogę już odejść?

— Zaczekaj chwilę — powiada Eding — panie Piotrze, proszę mi dać list!

Podaje kopertę Edingowi. Nerwowym ruchem otwiera ją Eding i czyta. List zawiera co następuje:

„Drogi przyjacielu,

Przypadkowo dowiedziałem się dziś o czemś, co ma związek z twoją osobą. Wobec tego śpieszę cię o wszystkiem powiadomić.

Wyobraź sobie, że twoi chłopcy podejrzewają ciebie o zdradę, o to, żeś ty wydał miss Norę w ręce policji.

Podejrzenie to powstało po tajemniczym liście, który otrzymali od miss Nory, z więzienia. Co ten list zawiera, nie wiem dokładnie. Jedno wiem na pewno: twoi chłopcy postanowili ciebie sprzątnąć, i to na rozkaz miss Nory.

Sprawą tą kieruje Dillinger.

Być może, jutro roztrzaskają ci głowę. Wiesz najlepiej, że nasi ludzie nie znają w takich wypadkach litości. Radzę ci więc, jeśli ci życie miłe, byś czem prędzej wyniósł się z Chicago i ukrył się gdzieś, do chwili wyjaśnienia tej całej sprawy.

Znam życie w naszem środowisku lepiej od ciebie. Mam dla ciebie wiele sentymentu. Radzę ci więc, jako twój szczery przyjaciel, który wierzy w twą niewinność: nie próbuj tłumaczyć się, rozmawiać z nimi. Im więcej będziesz tłumaczył się, im bardziej będziesz dowodził, że jesteś niewinny, tem większe będzie ich podejrzenie. Nie namyślaj się więc długo — i uciekaj.

Nie mogę wyjawić przed tobą, kim jestem, bowiem z chwilą, gdy ten list wpadnie w obce ręce — zagraża memu życiu niebezpieczeństwo. Chłopcy uczyniliby ze mną to samo, co zamierzają uczynić z tobą.

Powtarzam ci raz jeszcze: list ten pisał bezinteresownie twój przyjaciel, a jeśli mnie posłuchasz, uratujesz swe życie.

Dobry przyjaciel."

Eding starał się zapanować nad sobą wszelkiemi siłami, by nie dać poznać po sobie, jakie wrażenie list na nim uczynił.

Wsunął list do kieszeni.

— No, mister Eding, cóż panu piszą? — zapytał zaciekawiony „Ojciec Piotr".

Eding postarał się jak najspokojniej odpowiedzieć:

— Eh, co tam piszą, same głupstwa. — Głos jego jednak zdradzał niepokój.



Dillinger spojrzał na Edinga i podał mu rewolwer...

Chytre oczy staruszka zabłysły uśmiechem, i „Ojciec Piotr" ironicznie rzucił:

— Mister Al, z powodu głupstw nikt nie blednie.

— Zbladłem? Ja zbladłem?... — usiłuje uśmiechnąć się Eding, i zwracając się do małego chłopca, powiada — czy ten pan oczekuje mojej odpowiedzi?

— Nie.

— Możesz odejść.

Chłopiec odszedł. Eding nie pozostał długo w gabinecie: pożegnał „Ojca Piotra" i wyszedł z pokoju.

Staruszek patrzał podejrzliwie wślad za nim. Gdy tylko zamknęły się drzwi gabinetu „Ojciec Piotr" połączył się telefonicznie z kwaterą Al Capone.

— Hallo, hallo. Poproszę mister Capone... zajęty? musi dojść. Rzecz bardzo ważna... tak, tu Piotr... Mister Capone? Czy ma pan bezwzględne zaufanie do Edinga?... Był tu jakiś mały chłopiec murzyński, który przyniósł list dla Edinga. Nie mogłem listu przeczytać, bo Eding był właśnie w moim gabinecie. Przyszedł, by dowiedzieć się, co zawierał list miss Nory... Oczywiście, nie mogłem mu nic powiedzieć, bo sam zresztą, jak panu wiadomo, nic nie wiem... Co list zawierał nie wiem, bo Eding go przeczytał, schował do kieszeni. Ale list ten musiał być nader ważny, bo Eding zbladł jak chusta... Tak... Mieć go na oku? A zatem coś tam jest nieczystego? tak, odrazu przypuszczałem. Mister Capone, za stary jestem, by taki nowo upieczony gang mógł mnie w pole wyprowadzić... Dobrze, dobrze... Dziękuję...

A Eding wyszedł z gabinetu staruszka niezmiernie wzburzony.

Teraz jest dlań wszystko jasne. Oto czemu Al Capone ukrył przed nim treść listu miss Nory. Ale cóż mogła pisać miss Nora? Na jakiej podstawie mogła wysnuć podejrzenie, że on, Eding, który dla niej wszystko poświęcił, zdradził ją? Skąd się zrodził ten potworny zarzut, że jest zdrajcą? W jaki sposób mogła miss Nora powziąć takie przypuszczenie w więzieniu?

W tem wszystkiem tkwi czyjaś tajemnicza ręka.

Eding przypomniał sobie przejścia ostatnich miesięcy, od chwili, gdy opuścił dom swój, swą Mary i swe córeczki, by zostać gangsterem, by swe spokojne życie uczonego lekarza, zamienić na burzliwy żywot gangstera. Czyżby rzeczywiście dał podstawy dla takich podejrzeń?

Czy nie narażał swego życia wtedy, gdy szedł zabić „kapitana marynarki"? Czy nie on był autorem planu porwania mistress Banks? Czy nie on stale czuwał nad bezpieczeństwem ukochanej? Czy wreszcie, nie walczył z rewolwerem w ręce przeciwko policji? Czy wreszcie nie dzięki niemu udało się gangsterom uratować w aucie policyjnem?

Musi pomówić w tej sprawie z Dillingerem zażąda wyjaśnień. Zagra w otwarte karty. Niech mu szczerze i otwarcie powiedzą, o co go podejrzewają, na jakiej podstawie. Nie, nie ucieknie. Nie jest tchórzem. Zresztą, nigdyby nie uciekł w chwili, gdy kobieta, która go tak bezgranicznie kochała, jak miss Nora znajduje się w więzieniu w obliczu wyroku śmierci....

A może miss Nora nie kocha już go? Albowiem jak może kobieta, która kocha, skazać go na karę śmierci, na podstawie jakichś nikczemnych insynuacyj?

Być może, że ów tajemniczy przyjaciel, który go ostrzegł przed wszystkiem, ma rację. Im bardziej będzie usiłował bronić się, usprawiedliwiać, tem gorzej będzie dla niego, tem większe będą podejrzenia. Ale przepadło — niech zginie, a nie ucieknie, zanim nie wyjaśni.

Wieczorem spotkał się Al Eding z Dillingerem. Dillinger wrócił właśnie ze Springfield. Umówił się z Al Capone w knajpie „Ojca Piotra", by zdać sprawozdanie ze swojej wizyty w więzieniu.

Dillinger zajął jeden z najbardziej oddalonych gabinetów w lokalu „Ojca Piotra". Do gabinetu wszedł Eding. Udawał spokojnego, zrównoważonego, zrobił minę, jakgdyby nic nie wiedział, nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dzieje wokół niego.

Dillinger przywitał go oschle, niemal wrogo, jakgdyby od niechcenia podał mu rękę.

Eding spiekł raka — zrozumiał, co to wszystko oznacza, a jednak spokojnie przystąpił do rzeczy.

— Dlaczego Al Capone nie pokazał mi listu mojej kochanki? — zapytał wzburzonym głosem.

— Nie mam zamiaru odpowiadać ci narazie na to pytanie — odrzekł wieloznaczącym tonem Dillinger.

— Słuchaj, Dill, poco mamy ukrywać, za mojemi plecami dzieją się jakieś podejrzane sprawy, coś się święci, planuje, układa. Mam prawo żądać, by mi o wszystkiem powiedziano. Powiedz, co się stało?

— Na żadne twoje pytania nie będę odpowiadać — odrzekł znów krótko Dill.

— Mam wrażenie, że oskarżacie mnie o coś. Odpowiedz więc, co takiego pisała miss Nora?

Głos Edinga drżał ze wzburzenia. Dillinger nie odpowiedział. Przenikliwie spojrzał na Edinga, poczem spokojnym ruchem ręki podał mu rewolwer, który wyjął ze swej kieszeni.

Eding szeroko otworzył oczy.

— Co to wszystko oznacza? Co się stało? — zawołał zdumiony.

— Nie wiesz, co to wszystko oznacza? — zapytał sarkastycznie Dill.

— O co chodzi — pytał dalej zmieszany Eding — poco mi dajesz swój rewolwer?

— Wiesz, Eding, jestem twoim dobrym, szczerym przyjacielem. Nie jestem, raczej byłem...

Może to on, Dill, pisał ten list do mnie? — zabłysło w umyśle Edinga, poczem głośno powiedział:

— Dill, nigdy nie wątpiłem, że jesteś moim wiernym druhem. Zresztą, tych kilka dni ostatnich przekonało mnie, że jesteś naprawdę dobrym kompanem... Zbliżyliśmy się do siebie.

— I oddaliliśmy — przerwał oschle Dillinger — słuchaj, chłopie, daję ci rewolwer, byś sam wymierzył sobie sprawiedliwość, byś sam uczynił to, co my zamierzamy z tobą zrobić. Rozumiesz? Straciłem do ciebie zupełnie zaufanie, ale wiem, że pochodzisz z dobrej rodziny, jesteś więc dżentelmenem... No, czego stoisz, jak durny?

Eding wybałuszył na Dillingera parę wystraszonych oczu, drżącą ręką ujął rewolwer. A Dill jadowitym głosem dodał:

— Prędzej, Eding, nie mam czasu.

Dalszy ciąg jutro.

Zamiast nocy poślubnej

Śmierć i ciężkie kalectwo

Tragedja na okręcie, który wiózł ładunek dynamitu

Przed sądem w Bostonie stanął 42-letni kapitan statku pasażerskiego, Sining, oskarżony o to, że przed 2 miesiącami, gdy przewoził na pokładzie 200 pasażerów, wziął z sobą ładunek dynamitu.

Na pełnem morzu jedna ze skrzynek z materjałem wybuchowym eksplodowała i na statku wybuchł pożar. Znaczna ilość osób odniosła ciężkie obrażenia cielesne, a pewien inżynier nazwiskiem Edward Billys, który znajdował się w podróży poślubnej, utonął na oczach swej zrozpaczonej małżonki.

Statek udawał się do Florydy i na jego pokładzie znajdowało się bardzo wiele młodych par, które udawały się w podróż poślubną. Jeden z pasażerów, który stanął przed sądem w charakterze świadka, w ten sposób opisuje wstrząsające sceny, które rozgrywały się na zagrożonym statku:

— Nagle w nocy dała się słyszeć w środkowej części statku gwałtowna eksplozja. Znajdowaliśmy się wówczas na pokładzie w salonie. W tej samej chwili odczuliśmy silny zapach spalenizny. Do salonu wpadł zdenerwowany pierwszy oficer i krzyknął:

— Wszyscy do łodzi! Przedewszystkiem kobiety i dzieci.

W tym czasie do naszych uszu ciągle dolatywały słabe detonacje. Jakaś kobieta biegła jak oszalała po pokładzie i krzyczała: „Gangsterzy chcą statek wysadzić w powietrze!" Te słowa wywołały na pokładzie jeszcze większą panikę. Wszyscy jak opętani biegli do łodzi ratunkowych, choć oficerowie twierdzili, że nie grozi nam niebezpieczeństwo.

Nie mogę wcale opisać scen, jakie rozgrywały się przy łodziach ratunkowych. Każdy chciał pierwszy zająć w nich miejsce, odpychając innych pasażerów, a nawet strącając ich z pokładu w morze. W ten sposób zginął właśnie inżynier Billys. Strącono go z pokładu, a ponieważ nie umiał pływać, znikł nam zaraz z oczu.

Kapitan bronił się, twierdząc, że omyłkowo dostała się na pokład skrzynka z dynamitem. Sąd jednak powołał cały szereg świadków, którzy jednogłośnie twierdzili, że materjał ładunkowy został załadowany na statek za zgodą i wiedzą kapitana. Kapitan Sining, który wskutek swego niedbalstwa wystawił na niebezpieczeństwo życia 200 osób, został skazany na dożywotnie więzienie.

Włamywacze zrabowali 7.000 zł.

ale dotychczas są na wolności

W okresie świątecznym dokonali nieznani sprawcy włamania do mieszkania kupca Balickiego, zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 45. Łupem włamywaczy padło 7000 zł., które poszkodowany schował poprzedniego dnia do szufiady biurka.

Złodzieje byli o tem prawdopodobnie poinformowani, jak również i o tem, gdzie Balicki przechowuje pieniądze. Jak dotąd sprawców kradzieży nie ujęto.

Zabójstwo na zabawie strażaków

Tragiczny finał bójki

W drugi dzień świąc Wielkiejnocy odbywała się we wsi Czubrowice, gminy Rabsztyn zabawa strażacka. W pewnym momencie wtargnęła na salę grupa mężczyzn, która wszczęła kłótnię ze strażakiem Michałem Całusem. Zatarg przeniósł się na dwór, gdzie po chwili Całus padł martwy pod ciosami noży.

Przybyła na miejsce zbrodni policja ustaliła nazwisko awanturników. Bezpośredni sprawca zabójstwa, Jan Grzegorczyk został aresztowany.

Zdradzony mąż

zamordował żonę i kochanka

Teren wsi Hermanów pow. iłżeckiego był widownią krwawej tragedji małżeńskiej. Żona jednego z gospodarzy, Józefa Witkowskiego zdradzała od dłuższego czasu męża z 19-letnim parobkiem, Stefanem Wójcikiem, z sąsiedniej wsi Pokrzywka.

Korzystając z nieobecności męża, który wyjechał na kilka dni, Witkowska zaprosiła kochanka do mieszkania. Z nieustalonych dotychczas przyczyn Witkowski wrócił wkrótce po wyjeździe i zastał żonę w ramionach Wójcika.

Rozwścieczony mąż dobył rewolweru i kilku strzałami zamordował oboje. Po dokonaniu zabójstwa, Witkowski sam zgłosił się na posterunek policji.

Dochodzenie w toku.

Straszna śmierć w studni

Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci

We wsi Waramowice pod Poznaniem zginął tragiczną śmiercią 37-letni Marjan Rydlewski, który pracował przy kopaniu studni.

Nieumocniona odpowiednio ziemia obsunęła się, przygniatając nieszczęśliwego na głębokości 4 m. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ drągi rusztowania załamały się, co spowodowało ponowne obwalenie się zwałów piasku.

Po upływie dwóch godzin Rydlewskiego wydobyto, wszelka pomoc okazała się już jednak spóźniona. Zwłoki Rydlewskiego, który osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.

Szantaże bandy gangsterek

Wyrafinowane kobiety doprowadziły do samobójstw wielu mężczyzn

Przed kilku dniami w Milwaukee (Stany Zjednoczone A. P.), odbył się proces, dzięki któremu wyszły najaw niezwykłe okoliczności.

Oskarżonym był niejaki Micel Gorondor, który napadł na przewodniczącą towarzystwa opieki nad dziewczętami i kobietami, Emy Gadell. Podczas zgromadzenia propagandowego na którem p. Gadell przemawiała Gorondor strzelił do niej.

Pani Gadell otrzymała postrzał w ramię. Natomiast napastnik miał podbite oko i kilka złamanych żeber, obecne bowiem na zgromadzeniu kobiety stanęły w obronie mówczyni i dotkliwie go pobiły. Tylko dzięki interwencji policji udało się Gorondorowi ujść z życiem z rąk rozświeczonych kobiet.

Gorondor jest poważanym i zamożnym inżynierem, który nigdy nie miał zatargu ze sprawiedliwością. Byłby on w życiu bardzo szczęśliwy, gdyby nie istniała pani Gadell wraz z 21 członkiniami centralnego komitetu towarzystwa opieki nad kobietami i dziewczętami.

Emy Gadell wraz z owemi 21 paniami prowadziła coś w rodzaju tajemnej kartoteki wszystkich narzeczonych i nowożeńców. Emy postawiła sobie za zadanie obserwować mężczyzn. Gdy ci nie przypadali jej do gustu, narzeczona lub młoda małżonka otrzymywała list, w którym wyjaśniano jej, sposób bycia i prawdziwy charakter jej wybranego.

„Klub 22" w ciągu ostatnich lat bardzo się rozpowszechnił i w każdem większem mieście amerykańskiem posiadał filję, które otrzymywały polecenia z centrali mieszczącej się w Chicago. Pod pozorem zasad moralnych burzono w sposób karygodny i ohydny szczęście wielu ludzi. Przytem te niepro szone opiekunki starały się uchodzić w oczach opinji za nienaganne kobiety, które mają na celu wyłącznie dobro młodych dziewcząt.

Rozprawa sądowa przeciw Gondorowi, któremu „klub 22" już dwukrotnie odbijał narzeczoną, wykazała jednak coś wręcz odwrotnego. Okazało się że Emy Gadell jest gangsterką i to może najprzebieglejszą ze wszystkich. Stała w ścisłym kontakcie z Alfem Crunerem, wpływową osobistością chicagoskiego świata podziemnego. Cruner donosił pani Gadell mnóstwo szczegółów o życiu rodzinnem wielu bogatych małżeństw. Te dane gangsterka od powiednio wykorzystywała. Po prostu szantażowała, znajdując ce się na liście małżeństwa.

Przy bliższem dochodzeniu, wszczętem przez chicagoski urząd śledczy, zdołano ustalić, że w 37 wypadkach interwencja towarzystwa opieki nad kobietami i dziewczętami doprowadziła do samobójstwa mężczyzny, lub kobiety. W 3 wypadkach doszło nawet do podwójnego samobójstwa. Kto klubowi wnosił znaczną sumę pieniędzy, tego pani Gadell zostawiała na pewien czas w spokoju. Lecz wkrótce znów dawała mu się silnie we znaki, oskarżając go przed żoną lub narzeczoną. Gangsterka była złym duchem wszystkich narzeczonych i nowożeńców. Do tychczas władze zdołały ustalić, że w 6000 wypadkach interwencja tej przebiegłej kobiety burzyła szczęście dwojga kochających się ludzi.

Sąd wziąwszy pod uwagę, te wszystkie okoliczności uniewinnił Gorondora, a gangsterka powędrowała do więzienia i wkrótce stanie przed sądem. Również i Alfa Crunera chciały władze osadzić w więzieniu. Lecz ten sam sobie wymierzył karę i zastrzelił się.

Humor

LOGICZNA ODPOWIEDŹ.

„Kto rano wstaje, ten zbiera" — mówi nauczyciel w szkole i jako przykład cytuje wypadek następujący:

— Któregoś dnia, wstawszy wcześnie, znalazłem na ulicy portfel ze 100 frankami. Nie znalazłbym go, gdybym nie wyszedł tak wcześnie na miasto.

Jeden z uczniów po dłuższym namyśle zauważa:

— Ale ten, który zgubił portfel, musiał przecież wstać jeszcze wcześniej, panie profesorze!

MIĘDZY SĄSIADAMI.

— Dziwi mnie, że nie wystawił pan w ogrodzie stracha na wróble.

— Zbyteczne. Moja żona wciąż tam siedzi.

PRACA UMYSŁOWA!

— Niech pan pamięta! Nie pracować umysłowo!

— Ależ panie doktorze, a mo ja powieść?...

— Oh, może pan śmiało dopisać do końca.

Zgroza ogarnia...

Za 100 zł. zjadł 15 deka zelówki

Potworny zakład ucznia 7-ej klasy

W miasteczku Drohiczynie n/Bugiem, uczeń VII-ej klasy państwowego gimnazjum im. J. Kraszewskiego, Andrzej Szatkowski, będąc u szewca, Nikifora Gryczuka, przy ul. 3-go Maja 4, czekał na wykupienie z reperacji obuwia. W tym czasie przyszedł do Gryczuka handlarz trzody chlewnej, Gedale Gruda, który zaproponował S. oryginalny zakład zjedzenia kawałka skóry na zelówki, ważący 15 dk., a gdy zje, Gruda wręczy mu za to 100 zł. Zakład doszedł do skutku. Pieniądze wręczono Gryczukowi aby oddał temu, komu przypadną w udziale.

Szatkowski pociął skórę na kawałki i przy pomocy pół kg chleba i litra kawy, w ciągu 2 i pół godziny zjadł. Wtedy Gryczuk wręczył Szatkowskiemu pieniądze, lecz handlarz począł protestować, usiłując nawet pobić ucznia, tłumacząc mu, że założył się tylko dla żartu.

Kres scysji położył policjant, przeprowadzając pozwaśnionych na posterunek policji, gdzie zakwestjonowano pieniądze, załączając je do sprawy.

Wczoraj odbyła się w sądzie grodzkim w Siemiatyczach sprawa, po której sędzia wręczył Szatkowskiemu wygrane od Grudy 100 zł.

Bandyci również mają swój raj

Dokładny adres brzmi: prowincja Hopei (Chiny)

Stanom Zjednoczonym wyrządza się krzywdę, określając je mianem raju gansterów. Jest to kraj niewiniątek, kraj, w którym życie jest pasmem nieprzerwanem rozkoszy, sielanką prawie w porównaniu z rozwojem bandytyzmu w Chinach.

Nazwać Chiny rajem bandytów, to nie przesada, ale prawdziwa prawda. Bandytom w Chinach powodzi się tak dobrze, iż liczba ich wzrasta w proporcji astronomicznej.

Są prowincje, jak np. Szanghai, gdzie według dziennika „Nishi - Nishi" liczba zawodowych bandytów sięga 70.000! Gdzieindziej, np. w prowincji Hopei rzemiosło bandyckie uprawia zgórą 80.000 ludzi.

A że jest to zawód intratny, świadczy o tem fakt, iż w samym Szanghaju i w prowincji liczą ok. 40.000 bandytów „w stanie spoczynku", spożywających owoce „pracy" w zaciszu domowem, dobrze sytuowanych obywateli, właścicieli domów, will, przedsiębiorstw handlowych etc.

Niektórzy z ex-bandytów, co grubsze ryby, zaliczający się do rzędu miljonerów, pozwalają sobie nawet na luksus „filantropji", rozdając hojne ofiary na różne cele dobroczynne. Na ogół liczą w Chinach środkowych i południowych około 3 miljonów bandytów, wykonujących swe rzemiosło jawnie i „oficjalnie".

Kronika Warszawy

Uczenica - złodziejką

Od miłości do przestępstwa

W bardzo młodym wieku, bo zaledwie 15-letnia Teresa Radomska, poznała kawalera i zaprzyjaźniła się z nim. Był nim **złodziej zwodowy.**

Panna Radomska jednak nie zważała na to i sama nauczyła się sztuki złodziejskiej. Poczęła chodzić z narzeczonym na kradzieże. Była **już karana i jest policji znana,** choć historja ciągnie się zaledwie od roku. Obecnie Radomska ma lat 16.

Wczoraj z narzeczonym włamała się do mieszkania Zofji Stolarzowej przy ulicy 11 Listopada 14. W chwili gdy złodziejska para narzeczonych zajęta była ładowaniem do worków garderoby, wróciła właścicielka lokalu.

Narzeczony zbiegł, Radomską jednak ujęto i oddano w ręce policji.

Należy nadmienić, że panna Radomska w chwili poznania się z kawalerem złodziejem **była uczenicą jednego z gimnazjum i uczęszczała do 6 klasy.** Po poznaniu się ze złodziejem porzuciła szkołę i dom rodzicielki.

Przesąd sprawdził się

Nie wolno wracać tam, gdzie się nie udało!

W mieszkaniu Anny Bombel (Tamka 33) nie było nikogo. Chciał z tego skorzystać nigdzie niemeldowany złodziej Stanisław Grabowski i począł manipulować przy zamku. Jedna z sąsiadek spłoszyła go. Złodziej uciekł.

Złodzieje są przesądni i w dniu, w którym zostają gdzieś spłoszeni, nie próbują szczęścia gdzieindziej.

Grabowski drwił z przesądów kolegów i poszedł do sąsiedniego domu pod nr. 33-a. Tu począł włamywać się do mieszkania Marji Sosińskiej. W tej samej chwili właściciel ka lokalu wróciła do domu i złodzieja ujęła na gorącym uczynku. Osadzono go w więzieniu.

Odbili aresztowanego

ale sami powędrowali do więzienia

Na rogu Wołomińskiej i Łomżyńskiej policjant zatrzymał poszukiwanego złodzieja. W tej samej chwili napadło na policjanta kilku opryszków, jak się okazało kompanów ujętego złodzieja. Chodziło o ułatwienie ucieczki za trzymanemu. Cel osiągnęli i towarzysza odbili, sami jednak w liczbie trzech zostali osadzeni w areszcie.

Głównego herszta awantury Henryka Borychowskiego osadzono w więzieniu, dwóch jego przyjaciół Wacława i Zdzisława Stefańskich oddano pod dozór policji. Wszyscy zamieszkują przy ul. Łomżyńskiej 20.

Burmistrz na ławie oskarżonych

Dnia 28-go b. m. rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym wielki proces b. prezesa związku uzdrowisk i b. burmistrza m. Otwocka, Michała Górzyńskiego. Górzyński jest oskarżony o cały szereg nadużyć, jakich dopuścił się na stanowisku burmistrza miasta Otwocka. Zarzuty te sprecyzowane są w 25-ciu punktach.

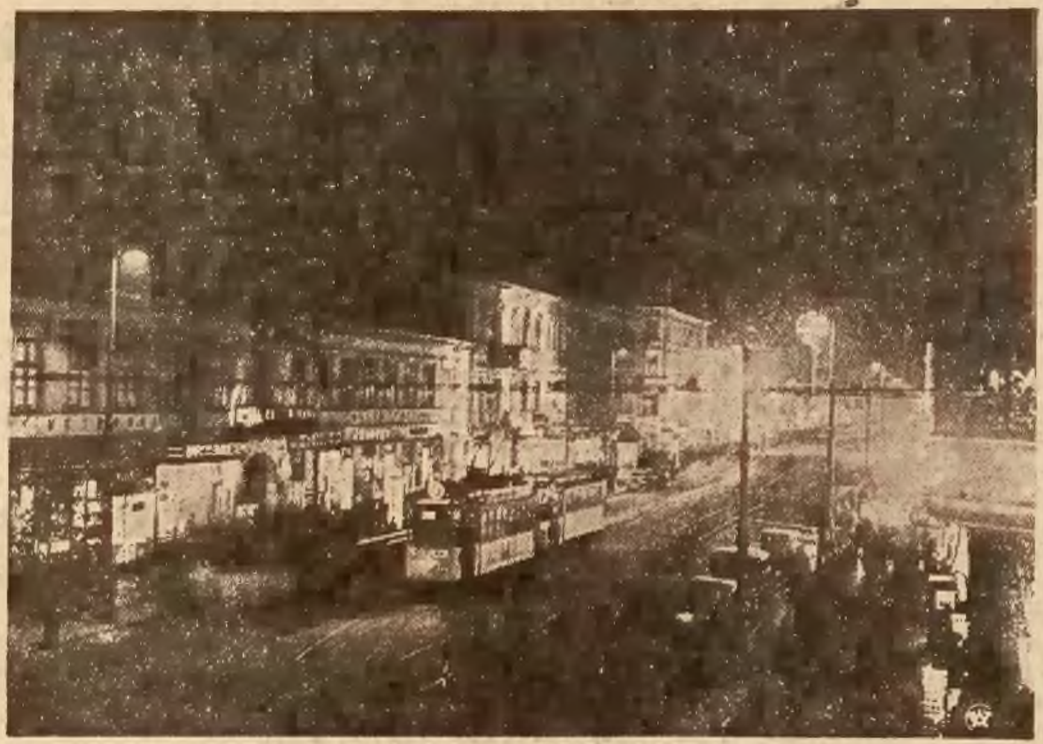
Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Leszczyński przy udziale sędziów Wiszniewskiego i Cichowskiego, oskarżenie będzie wnosił prokurator Sieroszewski, jako obrońcy wystąpią adwokaci Lewy i Tykociński.

Do sprawy powołano ok. 70 świadków. Proces zapowiada się na dwa tygodnie.

Straszna śmierć pod tramwajem

Na ulicy Felińskiego na Żoliborzu wskakiwał do tramwaju w biegu geometra z Włodzimierza, Mirosław Bartkowski. Uczynił to tak niefortunnie, że poślizgnął się i wpadł pod koła przyczepnego wagonu, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.



Reprodukujemy efektowny widok odcinka ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, tonącego w rzęsistej kaskadzie neonów.

Nowa pomysłowa afera złodziejska

Sprawcą podstępu okazał się znany złodziej

Do wsi Skorosze przez Grójecką zdążał furmanką parobek Stanisława Szelenbauma, Antoni Malina. Po drodze zaczepił go jakiś osobnik, proponując zarobek. Chodziło o przewiezienie fury kamieni z ulicy Lindleya na Koszykową. Malina propozycję przyjął.

Podjechano do sterty kamieni na ulicy. Malina i nieznajomy naładowali wóz kamieniami i odjechali. Po drodze Malina spotkał inną furmankę, której woźnicę znał osobiście, razem z nim bowiem służył u Szelenbauma. Znajomy Maliny poprosił go o pomoc w naprawieniu wozu. Przystanęli. Na wozie Maliny pozostał nieznajomy przedsiębiorca.

Gdy wóz został naprawiony, Malina stwierdził, że jego furmanki niema. Nieznany osobnik odjechał. W kilka godzin potem konia znaleziono błąkającego się na polach Ochoty. Furmanki z kamieniami nie było. Nieznajomy skradł wóz i sprzedał go z kamieniami niewiadomo komu, konia zaś puścił. Stwierdzono dalej, że kamienie stanowiły własność miejską i zostały skradzione.

Malina udał się do urzędu śledczego i w kartotekach przestępców poznał w nieznajomym znanego złodzieja Wacława Kozłowskiego (Pańska 27), którego aresztowano.

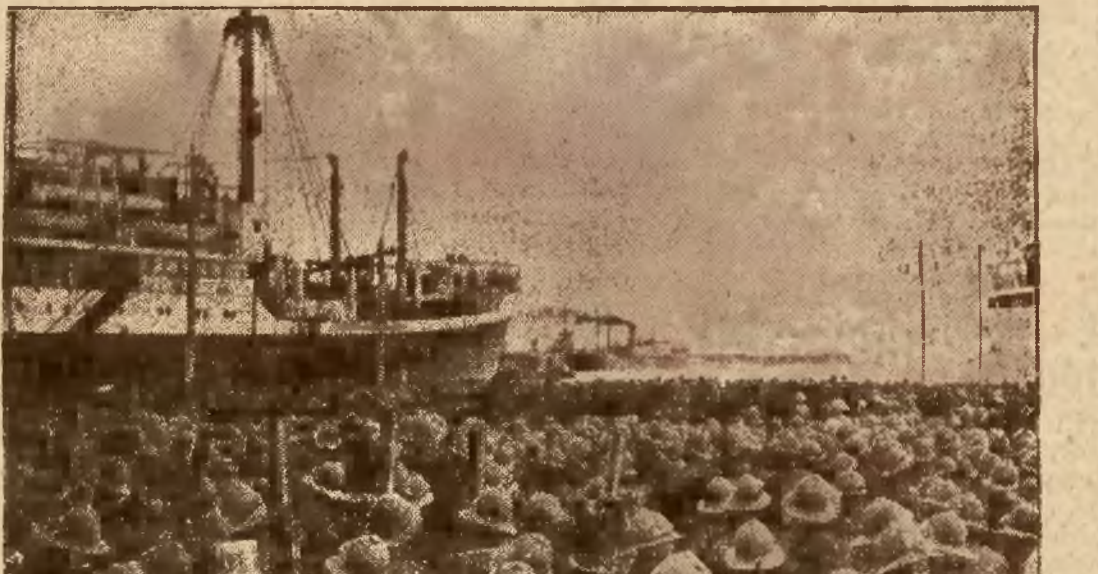
Wisła wyrzuciła zwłoki dziewczyny

Jest to zaginiona przed rokiem warszawianka

Przed rokiem głośna była sprawa zaginięcia młodej panny Rywki Sobolówny. Rodzina zawiadomiła o zaginięciu policję, niektóre pisma zaś rozpisywały się szeroko o uprowadzeniu jej przez handlarzy żywym towarem. Nawet jeszcze przed kilku tygodniami wrócono do tej sprawy i pisano, że Sobolówne widzia no w Buenos Aires, to znowu w Stambule, poruszając przy tej sposobności najrozmaitsze sprawy związane z handlem żywym towarem.

Tymczasem w ub. tygodniu pod Włocławkiem Wisła wyrzuciła nad brzeg zwłoki nieznanej młodej kobiety. Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu. Ponieważ zwłok nie rozpoznano, pogrzebano je we Włocławku na cmentarzu katolickim. Po podaniu jednak w pismach rysopisu utopionej, rodzina zaginionej Sobolówny przyszła do przekonania, że to właśnie była zaginiona ich córka.

Zawiadomiono władze prokuratorskie, które zarządziły ekshumację zwłok. Na miejsce przyjechali rodzice Sobolówny i poznali swoją córkę. Wobec tego zwłoki przewieziono do Warszawy i wczoraj pogrzebano je na cmentarzu żydowskim



Na zdjęciu okręt, który za chwilę odwiezie 5000 żołnierzy włoskich na front abisyński

Napad na studentkę

Grochów, przedmieście Warszawy, nie cieszy się opinją dzielnicy nazbyt bezpiecznej **zwłaszcza w porze nocnej.** Obrazem tego może być sprawa, która wczoraj weszła pod rozpoznanie Sądu Okręgowego.

Ławę oskarżonych zajął 25-letni Tadeusz Malinowski, który pewnej nocy napadł na dwie samotne kobiety, śpieszące do domów.

Jedną z nich była **studentka uniwersytetu,** Eugenja Konarzewska. Kiedy przechodziła ona ulicą Chłopickiego, podbiegł do niej jakiś drab i **obaliwszy na ziemię,** wyrwał torebkę z pieniędzmi.

Mimo wszczętego alarmu napastnik zdołał zmylić pogoń i skrył się.

W pół godziny później jeden z dozorców posłyszał krzyk kobiety i gwałtowne dobijanie się do bramy.

Przed bramą ujrzał lokatorkę tegoż domu Eleonorę Januszko, za którą stał młody mężczyzna. Na widok dozorcy **mężczyzna ulotnił się,** a lokatorka opowiedziała dozorcy, iż mężczyzna ów w bezczelny sposób próbował zaczepić ją na ulicy.

Kiedy lokatorka weszła na schody, napastnik w niewytłumaczony sposób udał się za nią i tam usiłował **dokonać rabunku.**

Przytomna dziewczyna potrafiła obronić się przed zuchwalcem, którego aresztowano.

W czasie konfrontacji z pokrzywdzoną studentką Konarzewską, ta poznała w zatrzymanym osobnika, który dokonał kradzieży torebki.

Zatrzymanym był właśnie Malinowski. Przeprowadzono w mieszkaniu jego rewizję, która wykryła torebkę, stanowiącą własność Konarzewskiej.

Wobec oczywistych dowodów Malinowski nie wypierał się winy.

Sąd Okręgowy skazał go na 1 rok więzienia.

KRONIKA KRAKOWA

Rozprawa krakowskiego Al'Capone w Krakowie

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się sensacyjna dwudniowa rozprawa w głośnej sprawie nieudałego morderstwa na osobach wywiadowców policyjnych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 23-letni Marjan Sasim oraz 28-letni Michał Sikorski z Niepołomic.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Wieczorem dnia 13 sierpnia 1935 roku, patrolowali na ulicy Dietlowskiej w Krakowie wywiadowcy PP. Wincenty Tosza i Michał Kliś. W pewnej cywili zauważyli trzech mężczyzn, opartych o sztachety plant, spośród których poznany został poszukiwany przestępca Marjan Sasim, zwany krakowskim Al Capone.

Wywiadowcy skierowali się w stronę przestępcy, na widok których Sasim nagłym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i mierząc w piersi wywiadowców oddał z odległości 4-ch kroków dwa strzały. W tym momencie drugi przestępca, a to Michał Sikorski również dobył rewolweru i skierował go ku wywiadowcom.

Od strzałów oddanych przez Sasima odniósł wywiadowca Kliś dwie rany.

Po oddaniu strzałów obaj bandyci zbiegli. W kilka dni później wydział śledczy PP. otrzymał wiadomość, że Sasim przebywa w Parku Krakowskim.

Natychmiast na miejsce udał się nadkomisarz Pollak i wywiadowca Madej, którzy w rzeczywistości spłoszyli Sasima. Sasim na widok funkcjonarjuszy policji dobył rewolweru i skierował go ku nim i grożąc postrzeleniem udaremnił pościg, a następnie pod osłoną rewolweru zbiegł.

Wywiadowcy nie mogli oddać strzałów do uciekającego Sasima, a to ze względu na dużą ilość dzieci, bawiących się w parku.

Po trzech dniach w godzinach rannych doniesiono wydziałowi śledczemu, że Sasim przebywa na polach obok „Cichego Kącika". Na miejsce udali się wywiadowcy Tokarz i Cieśla, którzy spostrzegli leżącego na ziemi Sasima. Sasim widząc nadchodzących wywiadowców począł uciekać, oddając w ich kierunku kilka strzałów, raniąc wywiadowcę Tokarza.

Na pomoc nadbiegli junacy lecz Sasim również zagroził im rewolwerem, a uciekając wpadł w ulicę Czarnowiejską a napotkawszy wóz piekarni powożony przez M. Kudlę, wskoczył na wóz a przyłożywszy rewolwer do skroni Kudły zmusił go do wiezienia go w galopie ulicami miasta.

Wreszcie na ul. Łobzowskiej ujęto Sasima przyczem okazało się że nie posiada przy sobie naboi. Oskarżony Sasim do winy się przyznał.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Stuhr. wotowali s.o. dr. Kurzer i dr. Kronenberg, oskarża prok. dr. Jarosiński, bronią adw. dr. Kruh i dr. Jan Bardel.

Wybuch kotła w fabryce „Merkur" w Krakowie

Kraków nawiedziła istna fala nieszczęśliwych wypadków. Po wstrząsającym wypadku na Bielanach, po zranieniu robotnika kolejowego na dworcu, mamy do zanotowania nowy nieszczęśliwy wypadek, jaki się zdarzył w godzinach rannych.

Było to w fabryce farb i smarów „Merkur" przy ul. Mogilskiej 106. Fabryka ta należy do p. Izaka Teitelbauma.

Dwaj robotnicy fabryczni, a to 29-letni Józef Kopczyński, zamieszkały przy ul. Kruczej 3, oraz 20-letni Władysław Haber, zamieszkały w fabryce, zajęci byli przy kotle, który zawierał farby, silnie nagrzane. W pobliżu znajdował się drugi kocioł z substancją wybuchową.

W pewnej chwili nastąpił wybuch.

Obaj robotnicy zostali bardzo silnie poparzeni. Po opatrzeniu przewieziono ich do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Stan Kopczyńskiego ciężki.

Samobójstwo w fabryce cykorji „Francka"

W fabryce cykorji „Francka" miał wczoraj miejsce wypadek wstrząsającego zamachu samobójczego zajętego tam tokarza J. Hulla.

Hull, powszechnie przez kolegów lubiany robotnik, pilny i pracowity, a przytem ogromnie ambitny tak przejął się drobną uwagą swego bezpośredniego przełożonego majstra, iż postanowił pozbawić się życia.

W tym celu wybiegł Hull na dach dwupiętrowego budynku fabrycznego i skoczył na bruk dziedzińca, — odnosząc ogólne ciężkie obrażenia ciała. W stanie groźnym przewieziono ambitnego robotnika do szpitala w Krakowie.

Wielkie uroczystości w 900 rocznicę urodzin śp. Stanisława Szczepanowskiego

Mija 900 rocznica urodzin św. Stanisława biskupa-męczennika. W Szczepanowie pod Brzeskiem odbędzie się szereg podniosłych uroczystości.

Główne uroczystości rozpoczną się 4 maja.

Relikwie przewiezie z Krakowa do Szczepanowa książę metropolita Sapieha, eskortowany przez banderję krakusów do Mokrzysk.

Od Mokrzysk relikwie będą prowadzone procesjonalnie do Szczepanowa gdzie pontyfikalnie nieszpory odprawi ks. biskup dr. Komar. Późnym wieczorem ruszy procesja z Najśw. Sakramentem na rynek gdzie rozpocznie się nocna adoracja. O półnccy pontyfikalną Mszę św. odprawi ks. biskup Komar.

Dnia 5 maja nastąpi powitanie Prymasa Polski kardynała Hlonda, który odprawi sumę pontyfikalną, zaś nieszpory pontyfikalne odprawi ks. biskup Rospond.

Niesłychane pobicie

dozorczyni domu w Rynku Głównym przez kamienicznika

Wypadek, o którym będzie poniżej mowa, jest jaskrawym pogwałceniem godności ludzkiej. Zdawałoby się, że minęły czasy pańszczyzny, gdy tu tymczasem...

Przystąpmy do rzeczy. W realności przy Rynku Głównym L. 45 w Krakowie, pracował w charakterze dozorcy od r. 1929 Jan Krzyworzeka, który był również woźnym w mieszczącej się w tym domu firmie „Zając-czek i Lankosz".

Przez lat 7 żona Krzyworzeki Marja usługiwała braciom Lankoszom. Gdy zaczęła się upominać o należności — a było to wczoraj w godzinach wieczornych — Kazimierz Lankosz uderzył ją pięścią w twarz i ciągnął za włosy. Nadmienić należy, że Krzyworzekowa jest miesiąc po porodzie.

Na krzyk bitej przybył jej mąż. Wówczas Andrzej Lankosz stołkiem pobił Krzyworzekę tak, że ten będąc rannym został opatrzony przez Pogotowie Ratunkowe.

Równocześnie Pogotowie opatrzyło żonę Krzyworzeki, która dostała szoku nerwowego.

Obserwując część tego zajścia Stanisław Sędor, funkcjonarjusz Elektrowni Miejskiej zawezwał posterunkowego P. P., który zlikwidował awanturę, tak to p. Lankoszowie dają przykład jak należy w dzisiejszych czasach załatwiać kwestje sporne.

11)

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

Kto stanął pod pręgierzem, kogo brutalna ręka kata przykuła do tego zabytku średniowiecza, ten na całe życie został wyłączony ze społeczeństwa.

Żadna ręka nie podała nieszczęśliwemu łyżki strawy lub łyka wody. Kto stanął pod pręgierzem, ten stracił na zawsze rodziców, rodzeństwo, został bez przyjaciół i krewnych; był nagle opuszczony, a świat nim pogardzał!

Zdawało się przeto często, że skazany na karę pręgierza rzucał się w nurty Wisły, aby nie żyć życiem wiecznie pogardzanego tułacza.

Książę Falkenberg z wyrachowaniem wybrał na życzenie Wandy właśnie ten rodzaj kary dla Barbary Ubryk.

O godzinie 12 tej w południe rozpoczęto kaźń.

Żelazna brama pałacu przy Rynku otworzyła się na roścież; oddział żołnierzy prowadzony przez oficera otwierał pochód, który miał przejść ulicami Krakowa na plac, na którym ustawiono pręgierz.

Trzech czarno odzianych sędziów, z których jeden trzymał w ręku pergamin, kroczyło za żołnierzami. Nagle nastała chwila zupełnej ciszy. Uginając się pod ciężarem brzęczących kajdan, chwiejnym krokiem wyszła z podwórza, młoda i piękna kobieta.

Długie złociste włosy opadły na ramiona. Twarzyczka niedawno promieniejąca szczęściem była blada i pełna bólu, a szafirowe, pogodne oczy miała spuszczone w ziemię.

W tym momencie przeszył powietrze rozdzierający krzyk. Barbara poznała głos matki. Dobrze że nie widziała matki, która osunęła się zemdlona na ziemię. Zresztą nie mogła się zatrzymać gdyż szereg zakonników szedł tuż za nią.

Zagłuszyła w sobie miotający ją ból. Chciała odważnie i z godnością odbyć kaźń. Chwiejnym krokiem szła dalej.

Za zakonnikami szedł uroczystym krokiem młody, wysoki mężczyzna. Tym wysmukłym otulonym w czarny płaszcz młodzieńcem był kat Krakowa, — Wacław Wygarda.

Za nim postępowali jego parobcy w szkarłatnem odzieniu. Jeden z parobków niósł na czerwonej desce wielką, ciężką kłódkę; drugi parobek niósł błyszczący topór.

Pochód zamykał drugi oddział żołnierzy.

Barbara Ubryk weszła, wlokąc za sobą ciężkie łańcuchy na stopnie rusztowania.

Kat, a za nim trzej jego parobcy weszli również na ruszto wanie.

Sędzia przystąpił do odczytania wyroku: „Ja Waldemar von Falkenberg, namiestnik Krakowa rozkazuję niniejszem przykuć do pręgierza Barbarę Ubryk, obwinioną o zdradę stanu i przyznającą się...

Kłamstwo! — przerwała Barbara. — Jestem niewinna! Do niczego się nie przyznałam!

Słowa te znalazły oddźwięk korzystny wśród tłumu

— Nie przerywaj w odczytaniu wyroku — rzekł drugi sędzia rozkazująco.

— Obwinioną o zdradę stanu i przyznającą się — ciągnął sędzia — do winy na dwanaście dan w Krakowie.

Jeszcze podczas czytania wyroku kat zdjął swój płaszcz i rzucił go parobkom. Miał na sobie czerwony, aksamitny płaszcz i takież spodnie. Zdjął z głowy czarny, aksamitny beret i wziął wielką kłódkę i klucz.

— Módl się Barbaro Ubryk! — wołał donośnym głosem — Pożegnaj się z dotychczasowym życiem!

Kat teraz dopiero ujrzał jak piękną jest Barbara. Po raz pierwszy od dłuższego czasu uczuł litość i podziw dla młodego dziewczęcia. Ona miała być zbrodniarką?

Wacław Wygorda widział jak jego parobcy krzątają się koło skazanej. Musiał panować nad sobą, by nie roztrzaskać im ciężką kłódkę. Rzucił kłódkę i klucz na czerwone deski rusztowania, aż z łoskotem potoczyły się pod sam słup, a następnie zbiegł ze schodów.

Precz — krzyknął strasznym głosem na ludzi, którzy znając i obawiając się swego mistrza, cofnęli się tak gwałtownie, że aż upadli na klęczących mnichów.

Barbara spojrzała zdumiona na kata.

Ten mówił cicho: „Nic nie pomoże, Barbaro Ubryk! Nie umiemy się opierać!"

Błękitne oczy Barbary spoczęły na mówiącym, zdumione i jakby spragnione kilku słów pociechy; zadrżała bo choć brzmiało to serdecznie, to jednak człowiek, który w ten sposób do niej mówił był katem.

Stańcie pod słupem, biedne dziewczę — mówił cicho kat nie chcę was dotykać!

Barbara zachwiała się. Gwałtownym ruchem podniosła ręce w ciężkich kajdanach, by zakryć twarz.

Pomocnicy Wygordy zbliżyli się, by podnieść kłódkę i klucz oraz by podtrzymać kajdany.

Sam zaś Wygorda założył kłódkę w pierścień przy słupie i w ostatnie ogniwa żelaznych kajdan.

Po egzekucji tłumy zaczęły się rozchodzić.

Znękanej Barbarze godziny wydawały się wiecznością; — wstyd, rozpacz i trwoga śmiertelna — to wszystko składało się na to, że była bliską obłędu.

A tam przez rynek jechała we wspaniałej karecie, niedbale oparta na jedwabnych poduszkach jej siostra — dumna hrabina Krakowa.

Książę Falkenberg siedział przy jej boku, adjutanci w kapiących od złota mundurach towarzyszyli kolasie.

Wanda przyjechała, by zobaczyć swą siostrę pod pręgierzem!

Nareszcie zapadł zmrok, który otulił litościwie biedną Barbarę jakby płaszczem.

Co za kontrast!

Z otwartych, wysokich okien pałacu przy Rynku brzmią dźwięki muzyki weselnej; złociste karety wysadzały gości weselnych.

A — o kilka ulic pod pręgierzem stojąca Barbara.

Przejmujący wiatr dął i wstrząsał wątłem ciałem dziewczęcia.

Jednostajny chód warty pod czerwonem rusztowaniem przerywał jedynie głęboką ciszę.

Nagle Barbara drgnęła. Zdawało się jej, jakby zbliżał się jakiś człowiek i wszedł na deski. Słyszała wyraźnie skrzyp desek i obejrzała się trwożliwie.

Wysoka postać otulona ciemnym płaszczem stanęła przed Barbarą, prawie oszalałą z doznanych mąk.

Zaczęła szeptać słowa modlitwy i żegnać się znakiem krzyża.

— „Nie trwóż się Barbaro Ubryk — usłyszała — to ja — Wacław Wygorda".

Cóż mógł chcieć kat krakowski od Barbary Ubryk?

Dalszy ciąg nastąpi

Kwiecień
17
Piątek
św. Roberta

Odczyt

Sekcja odczytowa Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Oleandrach, urządza w dniu 17 kwietnia br. t. j. w piątek o godz. 19-tej odczyt z przeźroczami pod tyt. „Świat zwierzęcy na ziemiach polskich", który wygłosi p. Doc. Dr. Józef Fudakowski.

Zdrowe trojaczki urodziła garbata

Senzację w kołach lekarskich wywołał fakt urodzenia trojaczków. Narodziny te zdarzyły się w klinice położniczej w Łodzi. Matką jest 38-letnia Ewa Folleger, kobieta garbata. Jak się okazuje jest to już jej czwarty poród. Trojaczki urodziły się zdrowe i mają normalną wagę.

Co słychać w Krakowie?

Rozkładanie podatku lokalowego na raty

Zgodnie z nowymi przepisami o podatku lokalowym, podatek ten będzie płatny nie w ratach kwartalnych, jak dotychczas, lecz półrocznych. To też płatnicy podatku lokalowego będą mieli trudności z wpłacaniem większych kwot. Wiadomo bowiem, że przy tymże podatku wymiarowym, o ile wpłata przewidziana jest w drobnych ratach, wpływy są lepsze niż przy ratach rzadszych i większych. Władze skarbowe liczą się z tem, że płatnicy podatku lokalowego zwracać się będą masowo do urzędów skarbowych z prośbą o rozkładnie podatku lokalowego na raty. Zwiększy to pracę urzędom skarbowym. Godzi się zaznaczyć, że wprowadzenie półrocznych zamiast kwartalnych rat miało na celu zmniejszenie pracy urzędów.

Echa sądowe tragicznych wydarzeń krakowskich

Jak się dowiadujemy, za dni kilkanaście, bo już w pierwszej połowie maja, przed sądem okręgowym rozpocznie się cykl rozpraw w związku z tragicznemi wydarzeniami, jakie miały miejsce 23 marca w Krakowie.

Łączny duży proces wytoczony zostanie osobnikom, którzy atakowali policję, obok województwa, na pl. Matejki i pl. św. Ducha. Proces ten odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu.

Osobno przed sądem stawać będą sprawcy kradzieży wystaw sklepowych, zaburzeń przy ulicy Florjańskiej, Sławkowskiej etc., przyczem rozprawy te toczyć się będą już w nadchodzącym miesiącu.

Natomiast od wyników, prowadzonych energicznie dochodzeń zależy, czy i w jaki sposób wygotowany zostanie akt oskarżenia, spowodu wywołania wypadków, które pociągnęły za sobą śmierć 8 osób, na ulicach Krakowa.

Strajk okupacyjny w firmie Immerglück i „Bosko"

Na terenie Krakowa trwają już od kilku dni dwa strajki okupacyjne w fabrykach metalurgicznych: Immerglücka i „Bosko" Strajk wybuchł na tle podwyżki płac. Obecnie zarobki są niesłychanie niskie tak że robotnik nie jest w stanie wyżyć z tych głodowych płac. Mimo wysuniętego żądania fabrykanci nie chcieli po dwyższyć zarobków przez co zmusili robotników do strajku. Strajkujący zdecydowani są walczyć aż do uwzględnienia ich żądań. Odbyte konferencje w Inspektoracie Pracy nie przyniosły dotąd konkretnego rezultatu. Rokowania toczą się w dalszym ciągu.

Lokaut w firmie „Agromechanika"

Równolegle z akcją w firmach Immerglück i „Bosko" toczy się akcja w fabryce narzędzi rolniczych „Agromechanika". Robotnicy żądają podwyżki zarobków oraz zawarcia umowy zbiorowej. Właściciele firmy zamknęli fabrykę, aby w ten sposób uniemożliwić akcję.

Mimo zastosowania lokautu robotnicy obstają przy swoich żądaniach. W tej sprawie odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy. Skutkiem oporu ze strony fabrykantów do tej pory nie doszło do porozumienia.

Rzecz oczywista, że właściciele będą musieli zapłacić robotnikom za cały czas lokautu.

Mała amnestja w wojsku

Jak się dowiadujemy P. Prezydent R. P. jako przewodniczący Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego zatwierdził program uroczystości żałobnych w pierwszą rocznicę śmierci Wodza. W b. tygodniu na murach domów w całej Polsce rozlepiona zostanie odezwa Naczelnego Komitetu wzywającego ludność do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych w dniu 11 i 12 maja.

Dla uczczenia Pamięci Wodza, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły w drodze specjalnego zarządzenia ogłoszonego w rozkazach do armji daruje kary za wszystkie drobne wykroczenia o charakterze dyscyplinarnym. Będzie to t. zw. mała amnestja wojskowa. Pozatem cały program uroczystości żałobnych tak jak już podawano pozostanie bez zmiany.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Dziś „Pierwszy Legjon".

KINA

Adria „Epizod".
Apollo „Pieśń miłości".
Atlantic: „Pepi" (Im wiessen Rössl) Thimig, Thee Lingen i „Burza nad światem".
Bagatela „Paryskie szaleństwa" rewja „Na falach eteru".
Capitol (Podgórze): „Melodje cygańskie" i „Zły król".
Dom Żołnierza; „Śluby ułańskie".
Muzeum „Sen nocy letniej".
Promień „Baron cygański".
Sztuka: „Zew krwi".
Stella: „Karjera".
Świt „Straszny dwór".
Uciecha: Wiedeń miasto moich marzeń
Wanda: „Bounty".
Zorza; „Czarna perła".

Radjo krakowskie

Kraków G. 6.30 płyty 7.30 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 7.40 Płyty 13.20 Muzyka z płyt 15.20 przegląd giełdowy 15.30 Płyty 18.30 Pogadanka aktualna 18.40 Wiadomości bieżące 18.35 Płyty 19 Pogadanka 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadom. sport.

Nocny dyżur aptek

Apteka po Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1 Czternasta Lubicz 7, Stradom 7, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Marjańska Kazimierza Wielkiego 6. Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Na krakowskim bruku..

Wczoraj w nocy skradziono ze sklepu cukierniczego przy ul. Wiślnej L. 9, na szkodę Frydy Wachsman, zam. przy ul. Ratłowskiej L. 8, różne wyroby tytoniowe i cukiernicze, wartości 244 zł.

Franciszkowi Rapaczowi, zam. w Prądniku Białym, skradziono w czasie snu na plantach koło Poczty, w nocy zegarek srebrny z łańcuszkiem, wartości 65 zł.

Również wczoraj niewykryci narazie sprawcy wybili od strony podwórza dziurę w murze do sklepu towarów bławatnych Reginy Rosenfeld, przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 62. i przy pomocy drutu otworem tym wyciągnęli ze sklepu około 20 sztuk różnej materji, ogólnej wartości 600 zł.

Franciszek Wilczek false Peter lat 31 robotnik zam. przy ul. Brzozowej L. 4 jechał dorożką w kierunku dworca w towarzystwie Antoniego Michny, zam. w Prądniku Czerwonym. W Rynku Głównym Wilczek skradł Michnie z kieszeni kwotę 340 zł. i zbiegł. Poszkodowany doniósł o kradzieży policji, która na podstawie rysopisu zatrzymała Wilczka na ul. Rękawka. Przy konfrontacji Michna poznał złodzieja, któremu odebrano część skradzionych pieniędzy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2